CZYTELNIA

W numerze: * Wszyscy Święci Śląska * Sposób na śmierć * Arkusz nr 5 * Rozkład jazdy PKP

ROK ZAŁOŻENIA - 1919

GAZETA RYBNICKA

TYGODNIK SAMORZĄDOWY

Nr 43/146 PIĄTEK 29 PAŹDZIERNIKA 1993 CENA: 2000,- zł

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą
zostaną po nich buty i telefon głuchy
tylko to co nieważne jak krowa się wlecze
najważniejsze tak prędkie że nagle się staje
potem cisza normalna więc całkiem nieznośna
jak czystość urodzona najprościej z rozpaczy
kiedy myślimy o kimś zostając bez niego

Nie bądź pewny że czas masz bo pewność niepewna
zabiera nam wrażliwość tak jak każde szczęście
przychodzi jednocześnie jak patos i humor
jak dwie namiętności wciąż słabsze od jednej
tak szybko stąd odchodzą jak drozd milkną w lipcu
jak dźwięk trochę niezgrabny lub jak suchy ukłon
żeby widzieć naprawdę zamykają oczy
chociaż większym ryzykiem rodzić się niż umrzeć
kochamy wciąż za mało i stale za późno

Jan Twardowski
"Śpieszmy się"

Alfred Szklarski patronem SP 31

TOMEK NA TARCZY

Krystyna SZKLARSKA w centrum/ w otoczeniu dalszej rodziny, zaproszonych gości i grona pedagogicznego szkoły.

W piątek 22 października Szkole Podstawowej nr 31 przy ulicy Orzepowickiej nadano w uroczystych okolicznościach imię **ALFREDA SZKLARSKIEGO,** ulubionego pisarza kilku pokoleń dzieci i młodzieży. Po odsłonięciu w szkolnym korytarzu tablicy z wizerunkiem patrona zaproszeni goście, wśród których znalazła się żona pisarza KRYSTYNA SZKLARSKA oraz przedstawiciele władz oświatowych i duchowieństwa, wzięli udział w przygotowanej przez dzieci i młodzież pod kierunkiem nauczycieli języka polskiego akademii. Stanowiące jej zasadniczą część przedstawienie oparte zostało na motywach opowieści o przygodach Tomka Wilmowskiego, tytułowego bohatera wielu bardzo popularnych wśród młodych czytelników książek Szklarskiego.

Irena TEKELY, dyrektorka szkoły: *"Ogłosiliśmy konkurs na patrona szkoły, później konkursowa komisja złożona z uczniów i nauczycieli języka polskiego przeanalizowała wnioski i za najbardziej odpowiedniego dla szkoły patrona uznała Alfreda Szklarskiego, będącego, poprzez swą literaturę, szczególnym przyjacielem młodzieży. Były i inne propozycje: imiona polskich królów, Adama Mickiewicza, a nawet Matki Polki. Kontakt z żoną Alfreda Szklarskiego, panią Krystyną nawiązaliśmy poprzez jedno z warszawskich wydawnictw, zajmujące się wydawaniem książek Szklarskiego. Pani Krystyna była w naszej szkole już wcześniej, 10 września, kiedy to spotkała się z uczniami, by opowiedzieć o swym mężu, jego życiu i pracy.*

Ogłosiliśmy również konkurs na najciekawszy rysunek inspirowany twórczością nowego patrona szkoły. Jego rozstrzygnięcie nastąpi we wtorek na powtórzonej akademii, w której wezmą udział nasi uczniowie, gdyż dziś na sali starczyło miejsca tylko dla dwuosobowych delegacji poszczególnych klas, jako że w naszej szkole uczy się aż 1900 dzieci".

Alfred Szklarski wydaje się patronem ze wszech miar odpowiednim. a co najważniejsze, znacznie bardziej uniwersalnym od różnych przodowników pracy, okresowych patriotów i narodowo-futurystycznych tworów typu "Dziadek-Polak".

Stosowną uchwałę w sprawie nadania szkole imienia Alfreda Szklarskiego Rada Miasta podjęła już 16 czerwca i dlatego rybnicką szkołę uznać można za pierwszą w Polsce, noszącą imię tego pisarza. Następną jest jedna z katowickich szkół podstawowych.

Tekst i foto: wack

Najkrócej...

W dniach od 20 do 23 października br. w Katowicach miała miejsce wystawa pod hasłem **"Prezentacje 93",** której celem było pokazanie możliwości inwestowania i nawiązywania współpracy w zakresie produkcji i dystrybucji produktów powstałych na terenie gmin śląskich. Oferty współpracy z krajowymi i zagranicznymi inwestorami przedstawiło 16 gmin i 30 przedsiębiorstw z naszego województwa. Wystawie towarzyszył bogaty blok seminaryjny, miały także miejsce spotkania z inwestorami zagranicznymi, z przedstawicielami banków, a także prezentacja systemów komputerowych stosowanych w urzędach publicznych. Szkoda tylko, że na *"Prezentacjach 93"* zabrakło przedstawicieli trzech największych miast naszego okręgu: **Rybnika, Jastrzębia i Wodzisławia Śl.**

J.R.

SAMORZĄDNI?

Na początku października w wielu rybnickich szkołach odbywały się wybory do samorządów szkolnych. Korytarze zapełniły się transparentami, na gazetkach pojawiły się afisze wyborcze - właściwie każde dobrze widoczne miejsce nadawało się do przedstawienia mniej czy bardziej udanych haseł, sloganów i plakatów.

Co może samorząd uczniowski? Jestem przekonany, że bardzo wiele. Potrafi ożywić szkołę, nadać jej indywidualne oblicze, może sprawić, że gmach kojarzący się ze sprawdzianem czy egzaminem dla wielu uczniów okaże się miejscem rozładowania nadmiaru aktywności - "oswojonym" przez własne działanie.

Ile szkół, ilu pomysłowych i energicznych "liderów" - tyle sposobów na samorządność. Począwszy od niekonwencjonalnego pomysłu na dyskotekę /do której nikogo z uczniów nie trzeba namawiać/, przez działalność zarobkową, aż do inicjatyw przekraczających mury szkoły. Kursy tańca, konkursy międzyklasowe, kluby dyskusyjne, pomoc dla uboższych i pokrzywdzonych przez los, wydawanie gazet szkolnych - oto niektóre z form działalności samorządów uczniowskich. W Technikum Mechanicznym narodził się pomysł złączenia wysiłków różnych zespołów redakcyjnych w celu wydania międzyszkolnego pisma młodych. O wyborach miss rybnickich szkół średnich już pisaliśmy - pokazały, jakie pokłady zaradności i pomysłowości tkwią w głowach młodych zapaleńców.

Tak wygląda awers szkolnej samorządności. A rewers? 20 października odbyło się zebranie delegatów samorządów szkół podlegających rybnickiej Delegaturze KOiW w ramach Sejmiku Uczniowskiego. Pokazało ono, że **jednym ze słabszych punktów uczniowskiej samorządności jest znajomość własnych praw.** Uczniowie szkół podstawowych, a nawet średnich ciągle nie potrafią przełamać bariery strachu czy nieufności, by móc na miejscu, we własnej szkole, rozwiązać swoje konflikty z nauczycielami. Stąd stałe traktowanie posiedzeń Sejmiku jako swoistej skrzynki życzeń i zażaleń.

A przecież **partnerstwo w szkole wymaga odpowiedzialności obu stron: dorosłych i młodzieży.** Jak rozumieć liczne skargi na nauczycieli na tle faktu, że po przerwie, około godz. 12.30 na salę wróciła tylko połowa uczniowskich delegatów? Nie sądzę, żeby pozostali wrócili na lekcje.

c. d. na stronie 2

Gwiazda światowej wokalistyki

URSZULA DUDZIAK NA SCENIE TZR

Mocnym akcentem zakończy się tegoroczna, ósma już edycja **Silesian Jazz Meeting**. W sobotę 6 listopada o godz. 18.00 na deskach Teatru Ziemi Rybnickiej wystąpi Urszula DUDZIAK, której głos przyrównywany jest do najciekawszych instrumentów współczesnego jazzu. Wraz z Michałem Urbaniakiem, z którym przez długi czas stanowiła nierozłączny duet, podbiła trudny rynek amerykański i sale koncertowe niemal całego świata. Występowała wspólnie m.in. ze Stingiem, czy grupą "Vocal Summit", jednak największe sukcesy odnosiła jako solistka, a jej partnerem była jedynie aparatura nagłaśniająca. Styl i sposób śpiewania tej wokalistki jest niepowtarzalny i nie do podrobienia.

Od dłuższego już czasu Urszula DUDZIAK występuje z jedną z najlepszych polskich grup jazzowych WALK - AWAY, koncertując również wiele w Polsce. Mają za sobą niezliczoną ilość koncertów, w tym w legendarnym klubie *Cafe Montmartre* w Kopenhadze, salach całej Europy aż do wielkich, plenerowych występów na stadionach, choćby w Indonezji.

W koncercie tym weźmie udział również trio Krzysztofa PUMY-PIASECKIEGO oraz "dinozaury" sprzed lat czyli LOTARSI Lotara DZIWOKIEGO.

Natomiast pierwszy dzień Meetingu. czyli w piątek 5 listopada wystąpią także znakomici jazzmani: quintet z niemieckim wibrafonistą Volkerem GREVE, polskim flecistą Krzysztofem POPKIEM, a towarzyszyć im będą Piotr WOJTASIK grający na trąbce, kontrabasista Jacek NIEDZIELA, i perkusista Adam BUCZEK . Krakowskiej grupie "LITTLE EGOISTS" lideruje Marek STYSZOWSKI /saks. tenor., śpiew/, który jest również szefem krakowskiego oddziału Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego. Również z Krakowa pochodzi kwartet Marka BAŁATY - malarza, muzyka i wokalisty w jednej osobie.

Po zakończeniu koncertu finałowego 6 listopada na **Małej Scenie Rybnickiej** o godz. 21.30 odbędzie się JAM SESSION z udziałem muzyków - gości Meetingu oraz grupy South Silesian Brass Band.

SAMORZĄDNI?

c. d. ze strony 1

Dlaczego żaden z trzynastu rybnickich posłów Parlamentu Dzieci i Młodzieży w Katowicach nie rozliczył się ze swoich dokonań w ubiegłej kadencji? Jeżeli młodzież tylko takie wzorce bierze z naszej "dorosłej" demokracji, nie najlepiej to wróży przyszłemu młodzieżowemu Parlamentowi Rzeczypospolitej /który podobno ma powstać w Warszawie/. I jeszcze jedna uwaga: nie wyciągnięto wniosków z lat ubiegłych - kolejny raz do wyborów na posłów stanęły osoby przypadkowe, które zdobyły mandat "za jeden uśmiech". Z szesnastu odważnych delegaci samorządów zaufali trzynastu osobom, z których tylko kilka potrafiło coś powiedzieć o swoich pasjach, wcześniejszych działaniach i osiągnięciach. **Może - przed następnymi wyborami - warto ogłosić, że warunkiem kandydowania do Parlamentu Dzieci i Młodzieży następnej, czwartej kadencji będzie oryginalny program wyborczy?** Tego - odpowiedzialności i samodyscypliny - życzę uczniowskiej samorządności. No i fantazji!

GRZEGORZ WALCZAK

PROGRAM KANAŁU "EF"

29.10.93 - piątek, godz. 17.30
Blok programowy ATV
30.10.93 - sobota, godz. 17.30
Blok programowy ATV
31.10.93 - niedziela, godz.17.30
Blok programowy ATV
1.11.93 - poniedziałek, godz.18.30
Program własny -
MagazynTutaj
EF NEWS
Reklama
2.11.93 - wtorek godz. 20.00
- Kino HIT-film fab. "Oberża na pustkowiu", reż.Alfred HITCHCOCK
3.11.93 - środ, godz. 10.00
- Kino HIT - powtórzenia z 2.11.93
4.11.93 - czwartek, godz. 18.30
Program własny -
Rozwiązanie konkursu
Euroturystyka
Reklamy
EF NEWS
Ogłoszenie konkursu

Niedobczyce

ZMIANY RUCHU PRZED DNIEM WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

Rada Dzielnicy Niedobczyce poinformowała nas, że przed dniem Wszystkich Świętych oraz Zaduszkami w okolicach starego i nowego cmentarza przy ul. Cienistej zostaną przygotowane parkingi samochodowe dla osób przybywających na groby. Kierowcy są proszeni o korzystanie z nich, aby nie blokować ruchu na okolicznych drogach. Powinni oni dostosować się do nowych znaków w okolicach cmentarza. Ruchem pojazdów w okresie świątecznym będzie kierować policja. **/gw/**

Niebezpieczna sygnalizacja

Sygnalizacja świetlna na bardzo ruchliwym skrzyżowaniu ulic Gliwickiej i Łony, po których poruszają głównie samochody z ulicami Powstańców i Sobieskiego, z których korzystają przede wszystkim piesi działa na iście szatańskich zasadach, pomijając nawet fakt, że żółtego światła nie ma w ogóle. Najgroźniejszy w skutkach może okazać się fakt, iż zielone światło dla pieszych ni stąd ni zowąd zmienia się w czerwone i to dokładnie w tej samej chwili, gdy czerwone światło dla kierowców zamienia się w zielone. Podobnie ma się sprawa w sytuacji odwrotnej. Efekty to sceny mrożące nieraz krew w żyłach. Przejeżdżający jeszcze na zielonym świetle kierowca spotyka nagle na pasach tuż przed maską swego samochodu maszerujących pewnych swego przechodniów, korzystających z zielonego światła.

Przechodnie rzadko spoglądają na prawo i lewo, najczęściej zaś wpatrzeni są w urządzenie sygnalizacyjne i na pojawienie się zielonego światła reagują jak żużlowcy na podniesienie taśmy startowej - byle do przodu. W tej sytuacji bezpieczniej byłoby chyba wyłączyć wadliwą i grożącą przykrymi konsekwencjami sygnalizację. A może postawić w tym miejscu policyjnego dyrygenta-wirtuoza w białych rękawiczkach, z pewnością będzie bardziej elegancko... **/wack/**

W Polskę jedziemy drodzy panowie...

Trzej młodzi mieszkańcy osiedla "Nowiny" w Rybniku postanowili urozmaicić sobie wakacyjny wypoczynek na łonie rodziny. Zorganizowali samochodowy rajd po Polsce - tyle, że kradzionymi autami. Zostali ujęci przez policję, a sprawą zajął się sąd dla nieletnich. Spośród trzech braci w wieku 14, 17 i 19 lat tylko najstarszy przebywał w domu. Młodsi znaleźli się w ośrodkach poprawczych i wychowawczych. Na wakacje otrzymali jednak przepustki do domu. Po przyjeździe do Rybnika poznali dorosłego mieszkańca Chwałowic - pasera. Doszli z nim do porozumienia, że będą kraść odtwarzacze samochodowe sprzedając je po 100-200 tys.zł. Swoją działalność rozpoczęli w sierpniu. Jednak od początku mieli ochotę na jakieś urozmaicenie rodzinnych wakacji. Włamali się do garażu na osiedlu "Nowiny", kradnąc poloneza. Chcieli nim ruszyć na wycieczkę po Polsce. Niestety, auta nie udało im się uruchomić, więc je porzucili w pobliżu szpitala w budowie. Wrócili pieszo do Rybnika. Na ulicy Dworek skradli volkswagena. Tym razem swoje plany zrealizowali. Zrobili wypad do Wałbrzycha. Ułatwieniem było to, że prawo jazdy właściciela i dowód rejestracyjny był wewnątrz samochodu. Po powrocie do Rybnika postanowili wyjechać na Mazury. W Mrągowie musieli porzucić auto - wysiadł rozrusznik. Skradli więc poloneza i pojechali w okolice Warszawy. Gdy zabrakło im paliwa, samochód porzucili, zabierając radioodtwarzacz i inne przedmioty. W Różanie włamali się do forda sierry kradnąc namiot, śpiwory i koce. Kilka kilometrów dalej rozbili namiot i przenocowali. Nie mieli pieniędzy na jedzenie, więc rano w sklepie zaatakowali mężczyznę gazem łzawiącym, by go okraść. Napadnięty jednak stawiał opór. Kradzież się nie udała, a najstarszego z braci zatrzymała policja. Młodszym udało się uciec.

Po powrocie do Rybnika dobrali sobie jeszcze jednego kumpla - również nieletniego na przepustce z zakładu wychowawczego. Wspólnie zaczęli okradać samochody. Ich łupem padały głównie wysokiej jakości radioodtwarzacze cyfrowe. Dokonali kilkunastu włamań do samochodów na terenie Rybnika i Jastrzębia. Łupy sprzedawali paserowi z Chwałowic. Wzięli się nawet za kradzieże aut, choć z gorszym niż poprzednio skutkiem. Na osiedlu "Nowiny" podjęli pewnej nocy próbę kradzieży poloneza caro. Mieli na takie auto kupca, który chciał im zapłacić 30 mln zł. Tym razem ich plany się nie powiodły. Skradli jednak motocykl MZ, którym pojechali do Chwałowic przekazać paserowi łupy. Motor również zostawili u pasera.

W wyniku prowadzonych przez policję czynności śledczych zatrzymano wszystkich nieletnich i pasera. Odzyskano skradzionego VW, motocykl, który był już rozebrany na części oraz część radioodtwarzaczy. Jak widać była to pracowita i obfitująca w przygody przepustka z poprawczaka. Jej efekty ocenił sąd dla nieletnich, który ponownie umieścił trzech chłopców w ośrodkach wychowawczych.

Trudno się jednak spodziewać pozytywnych efektów resocjalizacji. Podczas dotychczasowego pobytu w poprawczakach chłopcy nabrali przestępczego doświadczenia. Teraz trudniej się z nimi rozmawia - nie chcą "sypać" swoich dorosłych wspólników, przez których są wykorzystywani.

/jak/

Listy do redakcji

Pomóżmy "NIEPEŁNOSPRAWNYM"!

W SZKOLE ŻYCIA przy ul.Hibnera w Rybniku uczą się, pracują i bawią dzieci specjalnej troski. Trzeba tam być i widzieć jak wiele potrafią zrobić dzięki swym manualnym zdolnościom, jak pięknie popisywać się swym artystycznym talentem, a zwłaszcza uroczo się bawić. Rodzice często nie doceniają ich wielkich możliwości i trzymają swoje pociechy niepełnosprawne w domu, blisko siebie, a przecież do 21 roku życia właśnie w Szkole Życia wszystkie dzieci z mocniejszym upośledzeniem umysłowym mają wielkie szanse: usprawnić się, rehabilitować i przygotować do życia. Można to sprawdzić na miejscu. Już od samych drzwi. Szkoła ta "wciąga każdego", kto chciałby poznać bliżej dorobek dzieci, zobaczyć jak się bawią, uczą i czego? Dzieci "Szkoły życia" niejednokrotnie zdobywały sukcesy na dorocznych Wojewódzkich Olimpiadach Specjalnych. Dwa lata temu zdobyły też specjalne wyróżnienie na Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Artystycznych Szkół Specjalnych w Czechowicach. Wystąpiły wówczas w inscenizacji muzycznej "Kaczki dziwaczki", przygotowanej przez nauczycieli tej niezwykłej szkoły.

Zbliża się Dzień Świętego Mikołaja. W tym dniu wielu dobrych ludzi uszczęśliwia te dzieci niespodziankami. Wierzę, że i w tym roku tak będzie. Sądzę, że będzie im miło jeśli wśród darów życzliwości znajdą "KRÓTKIE ZABAWNE BAJECZKI", możliwe do adaptacji scenicznej. Mam nadzieję, że nie brak entuzjastów, którzy zechcą dla nich napisać lub opracować repertuar, bądź też odszukać go w starych szafach i skrzyniach i odkurzyć. Dzieci "Szkoły Życia" nie tylko lubią słuchać bajeczek, ale i brać udział w ich inscenizowaniu. Potrafią to robić doskonale i z dużym zadowoleniem. Mile wspominam wspaniałych działaczy - animatorów amatorskiego ruchu teatralnego na Ziemi Rybnickiej i w dawnym powiecie. Wierzę, że pamiętają również o nich starsi mieszkańcy Ligoty Rybnickiej, Roja, Jastrzębia, Stodół, Pstrążnej, Żor itp. Z wielką nadzieją proszę: NAPISZCIE DO SZKOŁY ŻYCIA, przekażcie dzieciom swoje dzieła, czy też swoje stare, być może już zżółkłe teksty, nadające się do wystawienia. Dzieci chętnie przyjmą od was także kukiełki i pacynki. A teraz obiecują, że będą korzystały z tych pamiątek długo i solidnie. Uważam, że w tym zakresie może też znacznie pomóc młodzież szkolna, zawsze chętna, by służyć słabszym...

Tym razem jedyną nagrodą za pomoc będzie ZAPROSZENIE NA IMPREZĘ. Zapewniam, że udział w niej pozwoli wszystkim doznać niezapomnianych wzruszeń, a przede wszystkim pozostawi w Waszych sercach "SŁODKI ŚLAD" na całe życie. Oferta warta zastanowienia.

Lucyna Kapsa

Podwójne podziękowanie

Tydzień temu, 22 października pewna młoda mieszkanka osiedla Nowiny wracała wieczorem do domu swoim maluchem. Obok lasku przy ul. Raciborskiej wyczerpał jej się akumulator. Pani A.K. skierowała swe kroki do magazynów Gawinexu. Dzięki uprzejmości strażnika, który udostępnił jej telefon, zadzwoniła do pomocy drogowej. Niestety, głos z drugiej strony powiadomił ją, że pomoc drogowa dysponuje tylko jednym samochodem, który na dodatek jest właśnie zepsuty. Poradził jej też, żeby "poruszała tymi kablami, które odchodzą od akumulatora". Na tym rozmowa się skończyła.

Ponieważ zastosowanie się do tej fachowej rady na nic się nie zdało, pani A.K. zaczęła zatrzymywać samochody jadące w stronę miasta. Po pewnym czasie zatrzymał się ciemny volkswagen, za którego kierownicą siedział młody chłopak. On od razu zgodził się pomóc i odholował malucha pani A.K. pod jej blok. Niestety, przy zjeździe na parking zerwała się linka holownicza. Zanim pani A.K. zdążyła wysiąść ze swego samochodu i dojść do holującego ją volkswagena, by podziękować za pomoc, młody dżentelmen odczepił resztę zerwanej linki, wrzucił ją do bagażnika, pomachał ręką na pożegnanie, wskoczył do auta i odjechał.

Pani A.K. pragnie na łamach naszej gazety podziękować kierowcy volkswagena, a także "bardzo serdecznie" pomocy drogowej.

M.Ch.

Zdjęcie z wakacji

FUJICOLOR

Zapraszamy naszych Czytelników do wspólnego oglądania zdjęć z wakacji.
Wystarczy przyjść do redakcji z ciekawym zdjęciem, które po skopiowaniu natychmiast zwrócimy. /Można też wrzucić je do naszych "żółtych skrzynek"/.
Autora naj-sympatyczniejszego lub najbardziej "odjazdowego" zdjęcia firma "EKSPRES FUJI" Rybnik, ul. Reja 2 nagrodzi bezpłatnym wywołaniem i wykonaniem odbitek z dwóch rolek filmu.

Damian i Kasia na "wczasach pod gruszą" *Zdjęcie Elżbiety M.*

Roczek szkoły marketingu

Mistrz ceremonii odczytał odezwę żaków do mieszkańców Rybnika

W październiku minął rok od powstania mieszczącej się w budynku Politechniki Śląskiej **Szkoły Zarządzania i Marketingu.** Z tej okazji szkolna starzyzna, czyli studenci drugiego roku, wespół z kadrą profesorską zorganizowali w iście żakowskim stylu **"Dzień Szkoły".** Były egzaminy dla belfrów, później zaś barwny korowód przemaszerował ulicami miasta i rozpoczęły się harce i swawole na Rynku. Roztańczonej grupie menadżerów-przebierańców z zaciekawieniem przyglądali się przychodnie, a przede wszystkim młodzież szkolna.

Prezydent Józef MAKOSZ, życząc dobrej zabawy, przekazał żakom symboliczny klucz do równie symbolicznych bram miasta. Najważniejszą jednak częścią ceremonii była studencka przysięga, którą złożyli adepci pierwszego roku, łącząc się ze swą szkołą na dobre i złe. W części popołudniowej odbył się turniej sportowy i nieco później szkolna zabawa. Wszyscy bawili się ponoć znakomicie.

Elżbieta Wojciechowska, studentka II roku: *"Chcieliśmy, żeby wszyscy dowiedzieli się, że szkoła istnieje, bo mimo, że funkcjonuje już od roku, niewielu ludzi o niej wie, a poza tym chcieliśmy się dobrze bawić. Stroje załatwialiśmy w ostatniej chwili, niektórzy nawet wypożyczyli je z Operetki Śląskiej w Gliwicach. Jak na razie szkoła istnieje krótko i nie ma jeszcze tradycji, dopiero sami je tworzymy. Jako studenci Szkoły Zarządzania i Marketingu chcemy wejść w kontakt z firmami i oferować swoje umiejętności i usługi. Sami będziemy próbowali przeprowadzać ankiety, jeszcze nie znamy tematów, być może będzie to na przykład ankieta na temat rybnickiego piwa. Mamy zamiar dalej zaznaczać swoją obecność w mieście."*

Rybnikowi, mimo istnienia Ośrodka Politechniki Śl., brakowało studenckiego kolorytu i żakowskich ekstrawagancji. Nikt chyba nie będzie miał nic przeciwko temu, żeby już wkrótce to się zmieniło, bo jak pisał znany fraszkopisarz: *"Młodość nie starość, musi się wyszumieć, bo żeby szaleć trzeba mieć i umieć".*

Tekst i foto:
WACŁAW TROSZKA

Studenckie ślubowanie: "Przysięgam dzień zwany świętem szkoły święcić zawsze i tylko z humorem... czcić uczelnię swoją i wykładowcę swego"

Spod budynku Politechniki wyruszył na Rynek barwny korowód, w którym znaleźli się m.in. dwaj ginekolodzy, trzech huzarów, czterech magnatów i jedna zakonnica

By zostać dopuszczonym do ślubowania, trzeba było pokonać studencki tor przeszkód

W czasie tańców na Rynku tylko katu z racji zawodowego wyposażenia nie odmówiła żadna studentka

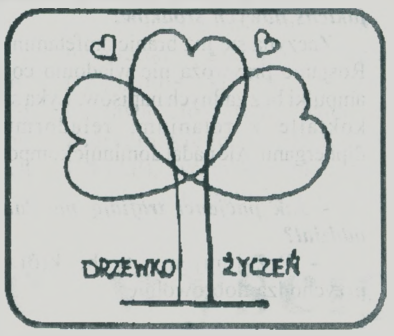

27 października urodziny obchodziła pani **Jadwiga MAJNUSZ** - dyrektor Szkoły Podstawowej nr 12. Z tej okazji moc najserdeczniejszych życzeń - dużo szczęścia ,zdrowia, sukcesów w pracy zawodowej i życiu prywatnym składają uczniowie i rodzice.

* * *

Serdeczne życzenia dla **Haliny i Stanisława SAMEK** z okazji 14 rocznicy ślubu - zdrowia i szczęścia w dalszym życiu życzy
Joasia wraz z rodzeństwem

* * *

Drogi **Jarku KUNACIE** z okazji twoich 16-tych urodzin moc najserdeczniejszych życzeń - dużo szczęścia oraz spełnienia wszystkich marzeń życzą
Patrycja z Magdą.

* * *

Siwy! - z okazji Twojej 21 rocznicy urodzin moc najserdeczniejszych życzeń , dużo szczęścia oraz spełnienia wszystkich marzeń, życzy
KASIA

* * *

Dzień 17 urodzin jest jasnym dniem spośród wszystkich innych dla **Basi Klimek.**
Korzystając z okazji **życzę Ci zdrowia,** bez którego życie nie jest życiem, myśl to co prawdziwe, czuj to co piękne i kochaj co dobre.
Kasia Drąszczyk

PKP STACJA RYBNIK — PRZYJAZDY I ODJAZDY POCIĄGÓW — WAŻNY OD 26 WRZEŚNIA 1993

PRZYJAZDY	RELACJA	ODJAZDY
12.24 17.10p 18.18h	BIELSKO-BIAŁA	6.11D 10.20p
5.34a 8.35E 10.47h 13.03 15.26 18.26 21.16a 22.22	CHAŁUPKI	5.16b 5.36B 6.47E 10.55 13.05BG 13.18 15.32 17.45 20.32 22.31
8.45h | 19.06pCg	CZĘSTOCHOWA	5.59pCg | 18.13f |
8.45h	EŁK	18.13f
5.25 6.36D 6.54 8.54 15.09 16.08 19.15 22.12 23.04	GIERAŁTOWICE	4.28D 5.18 6.12 12.30 14.39 17.06 18.50 21.20 22.08
5.25b 6.54 16.08	G L I W I C E	5.18 21.20 22.08a
10.14p 18.35pK	JELENIA GÓRA	10.52pK 17.17p
0.24a 5.11b 6.05 7.28b 8.24 | 8.45h | 10.49 12.20 13.16 14.25E 15.27 16.26 17.33 18.21 19.06C 19.39 21.13 22.22	KATOWICE	4.16 5.08b 5.43 5.59Cpg 6.31 7.31 8.43p 10.02E 11.18 12.19D 13.20b 15.29 16.35 17.25E | 18.13f | 18.30 20.17 21.32a 22.30
7.56C 10.14 18.18 18.35	KĘDZIERZYN KOŹLE	6.56 10.52p 17.17p 18.41c
10.48o	KRAKÓW GŁ.	7.37 18.40po
8.24 10.49 15.27 17.33 18.21 22.22	MYSŁOWICE	7.37 10.02E 14.28 15.29 17.25E
8.24 10.49 17.33 18.21	OŚWIĘCIM	10.02E 14.28 15.29 18.40pp
5.29 6.46D 7.40 9.01 10.37D 10.48 12.24 13.38 15.02 15.44z 16.44 17.10 17.35 19.10 19.58 21.29 22.38	PSZCZYNA	4.22 4.54D 6.11 7.10 8.44 10.20p 11.05D 13.08 14.36 15.17 16.56D 18.00 18.40p 19.20 21.46
5.00b 5.41 6.28S 7.20 8.41p 11.00 12.42D 13.47G 14.17N 14.34G 15.15 16.20 17.13D | 18.02f | 18.19 20.12 21.06 23.35	RACIBÓRZ	4.19 5.36 6.39 8.31 | 8.50h | 9.25D 12.35 13.05G 14.30DS 14.36 15.40 16.35 17.38 18.40 20.25 22.25a
17.58F	RYBNIK TOWAROWY	
18.36C	SKOCZÓW	7.57C 15.11
5.00 5.41 6.28S 6.47G 7.20 7.56SG 8.41 11.00 12.42D 13.47G 14.17N 14.34G 15.15 16.20 17.13p 18.19 20.12 21.06 23.35	SUMINA	4.19 5.36 5.45G 6.39 8.31 9.25D 12.35 13.05G 14.30DS 14.36 15.40 16.35 17.38 18.40 20.25 22.25a
10.48o	TRZEBINIA	4.16 7.37 18.40o
18.36C	WISŁA UZDR.	7.57C
4.14 5.06b 5.34 5.57Cg 6.29 6.52 7.33 8.35E 9.57 10.45 13.03 14.26 15.26 16.32 17.23E 18.26 19.59 21.16 22.22	WODZISŁAW ŚL.	0.26o 4.30D 5.16 6.07 6.47E 7.42 9.05 10.55 12.29 13.18 14.28E 15.11 15.32 16.28E 17.45 18.25 19.08C 19.41 20.32 21.35 22.31
10.14p 18.18	WROCŁAW	6.56 17.17p
6.36D 8.54 15.09 19.15b 23.04	ZABRZE MAKOSZOWY	4.28D 6.12 12.37 14.39b 17.06

OBJAŚNIENIA ZNAKÓW

B - kursuje przez Racibórz
C - kursuje w Soboty, Niedziele i Święta
D - kursuje w dni robocze
E - nie kursuje 25,26 XII 93 1,2 I; 3,4 IV; 1,2,3 V 94
F - pociąg kończy bieg w stacji Rybnik Towarowy
G - kursuje w dni powszechne
K - kursuje przez Nysę
N - kursuje w dni świąteczne
S - kursuje przez Jejkowice
a - kursuje oprócz 24,31 XII 93 02 IV 94
f - kursuje do Ełku 29/30 X 23/24, 30/31 XII 93 1/2 IV 94
g - "KORDECKI" do 31 X i od 02 IV.
h - kursuje z Ełku 1/2 XI 26/27 XII 2/3 I 4/5 IV 94
o - kursuje przez Pszczynę
p - pociąg nie zatrzymuje się na wszystkich stacjach
z - w Niedzielę i Święta kursuje z Żor
\[ ] - pociągi pośpieszne

PKP zastrzegają sobie prawo odwołania niektórych pociągów lub wprowadzenia w rozkładzie jazdy doraźnych zmian w okresie jego ważności

SPOSÓB NA ŚMIERĆ

Jedynym miejscem w okolicy, gdzie trafiają chcący się odtruć narkomani, jest Państwowy Szpital dla Psychicznie i Nerwowo Chorych, a dokładnie oddział XII szpitala. Oddział posiada 12 łóżek, z tego 10 detoksykacyjnych i dwa dla chorych psychicznie nosicieli wirusa HIV.

Najczęściej wszystkie miejsca zajmują narkomani, ponieważ przypadki chorych psychicznie nosicieli zdarzają się bardzo rzadko. Narkomani poddają się detoksykacji na własną prośbę, żeby potem zacząć leczenie odwykowe. Jego celem jest odtrucie, złagodzenie objawów głodu narkotycznego i podtrzymanie chęci do dalszego leczenia. Fizyczne dolegliwości, spowodowane odstawieniem narkotyków, łagodzi się lekarstwami. Do rozwiązywania problemów psychologicznych służy psychoterapia, która ma na celu nawiązanie kontaktu pacjenta z rzeczywistością i obudzenie poczucia odpowiedzialności za siebie. Psychoterapia ma też sprawić, że narkoman zrozumie, co jest przyczyną jego uzależnienia. Terapeuta pośredniczy w konfliktach z rodziną, pomaga w chwilach kryzysu, podtrzymuje chęć do leczenia się.

Pobyt na oddziale powinien trwać co najmniej 2 tygodnie, ale pacjent może przerwać leczenie i odejść przed upływem tego czasu. Na oddziale XII pracuje psycholog, który oddział prowadzi, lekarz / psychiatra - internista/, 6 pielęgniarek, rejestrator medyczny i 6 salowych.

Oddział XII współpracuje z poradniami leczącymi uzależnienia, z ośrodkami resocjalizacji narkomanów, ze stowarzyszeniami pomagającymi uzależnionym, a także z rodzinami pacjentów.

Rozmowa z mgr Stanisławą KUFEL, psychologiem prowadzącym Oddział Detoksykacyjny Państwowego Szpitala dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Rybniku.

- Ilu jest narkomanów w Rybniku?

- Tego nie wiem ani ja, ani nikt inny. Wiem tyle, że w Boguszowicach produkuje się narkotyki, na Elektrowni też można je kupić. Policja również o tym wie.

- W jakim wieku zaczyna się brać?

- Zaczynają już dzieci, które mają 12-13 lat. W szkołach wącha się klej.

- Czy na Oddziale XII leczy się takich nieletnich narkomanów?

- Nie, do nas przychodzą tylko dorośli.

- Czy narkomani używają obecnie jakichś nowych środków?

- Zaczyna się już branie amfetaminy. Rosjanie przywożą nie wiadomo co - ampułki bez żadnych napisów. Łyka się koktajle z relanium, reladormu, diphergranu. Ale nadal dominuje kompot.

- Jak pacjenci trafiają na Pani oddział?

- Przyjmujemy tych, którzy przychodzą dobrowolnie.

- Co ich skłania do leczenia?

- Zwykle nie mają po prostu dokąd pójść, bo szuka ich policja, bo ściga się ich listem gończym, albo rodzice wyrzucili z domu, albo kolesie po jakiejś kłótni nie chcą sprzedać towaru. Czasem po prostu mają dość takiego życia. Decydują się na leczenie, kiedy dobiją do dna.

O dziwo najwięcej przychodzi jesienią, chociaż wtedy mają pod dostatkiem słomy makowej.

- Kogo jest więcej wśród uzależnionych, dziewcząt czy chłopców?

- Chłopców.

- Czy dużo jest wśród pacjentów nosicieli HIV?

- Każdy może być nosicielem, nie tylko narkoman - wystarczy przecież skorzystać z usług "agencji towarzyskiej". Wyniki badań są mylące, bo testy nie od razu wykrywają zakażenie.

Niektórzy od wyniku uzależniają leczenie - jeżeli nie są nosicielami, to będą się leczyć, jeżeli są, będą "grzać" do śmierci. Ale po jakimś czasie wielu nosicieli tu wraca, jednak chcą się leczyć.

- Jak pacjenci reagują, kiedy okazuje się, że są nosicielami?

- Najczęściej najpierw jest lęk, przerażenie. Potem się z tym oswajają. Niektórzy mówią o samobójstwie. A czasem mówią mi: "Pani sfałszowała wynik, żebym poszedł do ośrodka".

- Jak reagują rodzice?

- Ja nie mówię nikomu o wyniku testu, chyba że pacjenci mnie do tego upoważnią. Namawiam ich, żeby sami powiedzieli o tym w domu. Czasem to robią. Reakcja rodziców to też przede wszystkim lęk - o siebie, o inne dzieci, wnuki. No i wątpliwości, jak zorganizować życie w domu. Później przychodzi pogodzenie się z sytuacją.

- Co jest, według Pani, powodem uzależnienia?

- Przyczyn, dla których zachodzi uzależnienie, jest wiele, ale ta, która popycha w kierunku narkotyków, to zaburzone relacje w rodzinie.

- Ale nie ma idealnych rodzin, a nie wszyscy młodzi ludzie uzależniają się od narkotyku.

- Oczywiście, nie każdy ze "złej" rodziny będzie narkomanem, ale każdy narkoman jest ze "złej" rodziny. "Złej" to znaczy rozbitej, zimnej, nadmiernie wymagającej albo nadopiekuńczej. "Zła" jest rodzina, w której małżonkowie walczą o władzę, nie potrafią się komunikować ze sobą, nie interesują się sobą, są wobec siebie agresywni. "Zła" jest też taka rodzina, gdzie dziecko jest nadmiernie karane, albo obdarowywane przedmiotami, a nie czasem i zainteresowaniem rodziców. "Zła" jest rodzina zbyt wymagająca, ale także taka, która nie wymaga niczego. Źle jest też, gdy ojciec czuje się niedowartościowany, bo nie potrafi utrzymać najbliższych, źle, gdy matka musi zastępować ojca.

Wszystkie te rodzaje niedobrych rodzin skłaniają do szukania poza domem bezpieczeństwa, miłości, wolności. Nadzieję na zaspokojenie tych potrzeb daje grupa rówieśnicza. Różne są rodzaje takich grup, wśród nich takie, które uczyniły narkotyzowanie się częścią swej obyczajowości. Jeżeli młody człowiek nie potrafi się rozluźnić, to spokój i uwolnienie od lęku po zażyciu narkotyku jest jedyną możliwością odprężenia.

Jeżeli nie umie tworzyć autentycznych więzi z innymi, to ich namiastką będą rozmowy o narkotykach i ich zażywanie. Bycie narkomanem stawia go w centrum uwagi, zainteresowania. Staje się kimś dla rodziny, otoczenia, społeczeństwa. Wszyscy starają się mu pomóc, "wyleczyć" go, wyciągnąć z nałogu, a nawet jeśli potępiają, to przecież zauważają. Jeżeli dziecko było tak wychowane, że boi się świata, kontaktów z ludźmi, boi się żyć naprawdę, może w narkotyku odnaleźć pozór bezpieczeństwa, miłości i wolności. Narkotyk zaczyna pełnić funkcję rodziny, będąc jednocześnie atrybutem sprzeciwu wobec patologii rodzinnej i atrybutem kary za nią. Ale tak dzieje się tylko na początku. Dopiero po kilku latach narkoman podejmuje próbę zrozumienia, że sprzeciw, bunt i ucieczka, podjęte wśród takich samych jak on sojuszników, są niczym innym jak klęską. Wtedy próbuje się leczyć.

Niektórzy osiągają ten sam efekt nie narkotykami, a alkoholem. Tyle tylko, że alkohol uzależnia wolno, heroina - 480 razy szybciej. Wystarczy narkotyzować się przez 30 dni, by wpaść w uzależnienie fizyczne.

Tyle o przyczynach narkomanii - ale ja nie rozmawiam o przyczynach ani z pacjentami, ani z ich rodzinami. Za mało jest na to czasu, za dużo różnorodnych przypadków. Rozpamiętywanie powodów nic nie daje, bo ważne jest to, co dzieje się teraz i jak sobie z tym poradzić. Na szukanie przyczyn uzależnienia jest czas w ośrodku.

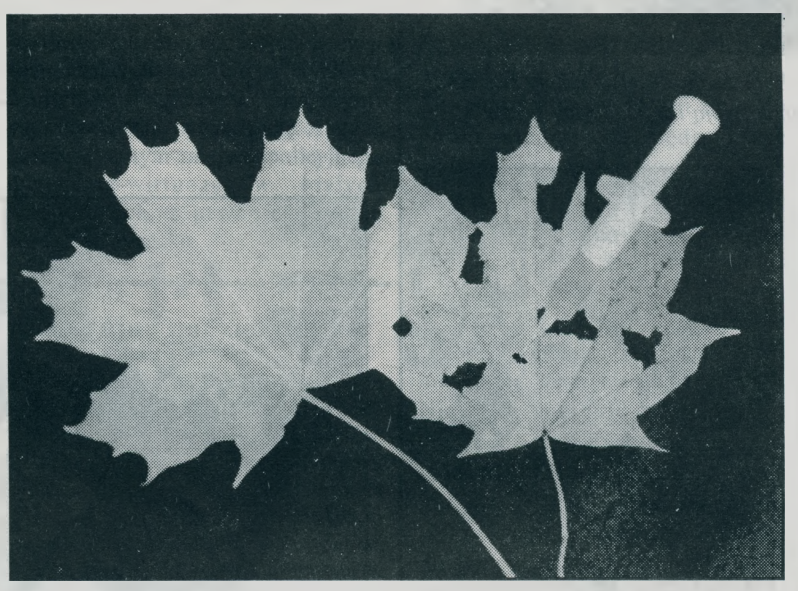

- Jak zachowują się rodzice, których dziecko stało się narkomanem?

- Zwykle próbują mu pomóc, tyle, że w nieodpowiedni sposób. Załatwiają detoks, wymuszają obietnice leczenia, przekupują, płacą grzywny i długi. Narkoman sprzedaje swój magnetofon - mamusia kupuje mu następny. Czasem dzwonią do mnie matki, często anonimowo, i proszą o radę. Wtedy mówię: "Pozwól mu ponosić konsekwencje!". Sprzedał magnetofon - innego nie dostanie! Jeżeli się załatwia wszystko za narkomana, wyciąga go z każdej opresji, to on może spokojnie ćpać. To jest hodowanie narkomanii poprzez pokazywanie swojemu dziecku, że nadal nie jest samodzielne i że znalazło sposób na zainteresowanie sobą innych. Zawsze mówię rodzicom: "Pomyślcie o sobie. Przestańcie żyć tylko sprawami tego dziecka, zacznijcie żyć swoim życiem. Interesujcie się dzieckiem, gdy zaczyna się leczyć. Nagradzajcie dziecko swoim zainteresowaniem, gdy działa pozytywnie".

- Ale oni się boją, że swoje dziecko stracą, kiedy przestaną się o nie troszczyć...

- Już je stracili! I nie dają mu szansy, żeby zaczęło odpowiadać za swoje życie.

- A jak rodzice traktują dziecko, które się właśnie odtruwa?

- Na początku starają się zmniejszyć własne poczucie winy - przysyłają pieniądze, dzwonią, przyjeżdżają, ale w gruncie rzeczy robią to dla siebie, żeby się lepiej czuć. Czasem mi robią awantury, że synek wypisał się z oddziału, a my nie zatrzymaliśmy go na siłę. Ja im wtedy tłumaczę: jeszcze nikt nikogo na siłę z uzależnienia nie wyleczył. Narkoman sam musi dojrzeć do leczenia, sam musi tego chcieć. Rodzina w tym czasie zaczyna rozumieć, że samo odcięcie od narkotyków nie jest leczeniem. W trakcie leczenia postawa "nie chcę brać", która wynika z zauważenia złych stron narkotyzowania się, musi przejść u narkomana w "chcę nie brać", które opiera się na dostrzeżeniu pozytywnych stron życia bez środków odurzających.

- Ma Pani opinię "ostrej" w kontakcie z pacjentami.

- Ja ich po prostu nie chcę chronić przed skutkami tego, co robią. Jeżeli się wypisują przed zakończeniem kuracji, to wiedzą, że przez jakiś czas nie mogą tu wrócić.

- Jak długo?

- Różnie. Najkrótszy "szlaban" to dwa miesiące - dla tych, którzy wychodzą w godzinach pracy szpitala. Kto odchodzi nagle, wieczorem albo w nocy, nie może wrócić przez 4 miesiące. Jeżeli wychodzi cała grupa, zakaz jest o dwa miesiące dłuższy. Informuję ich o tych zasadach przy przyjmowaniu na oddział, każę powtórzyć, żeby sprawdzić czy zrozumieli. To nie ja im daję ten "szlaban" - sami go sobie dają.

Czasem przychodzą mnie przeprosić, że wzięli narkotyki przemycone na oddział. Wtedy im mówię, żeby stanęli przed lustrem i przepraszali samych siebie, bo tak naprawdę krzywdę wyrządzili sami sobie. Mają pretensje, że nie ma tu odwiedzin, że nic nie wolno wnieść na oddział - ale to są tylko konsekwencje ich zachowania, szmuglowania do szpitala narkotyków. Pokazuję im, że wszystkie obostrzenia w regulaminie oddziału są konsekwencją ich zachowań, że naszym obowiązkiem jest odciąć dostęp do środków odurzających, a tylko od pacjenta zależy, czy będzie rzeczywiście odtruty przy opuszczaniu oddziału. Nie da się człowieka uchronić przed nim samym, ale można ochronić innych przed jego destrukcyjnym wpływem, wypisując z oddziału z zakazem powrotu przez 6 miesięcy.

Narkomani to ludek nieufny - traktują lekarzy i psychologów jako przedstawiciela rodzica i chcą powtarzać układ z rodzicami, np. brać, przepraszać, obiecywać poprawę i brać od nowa. Częsta jest też postawa: "Wy nic nie wiecie, bo sami nie bierzecie". Żeby się z nimi dogadać, trzeba być szczerym, uczciwym, otwartym i konsekwentnym. Trzeba ich lubić i pokazywać im to. Słowem żelazna rączka w aksamitnej rękawiczce.

- Naprawdę ich Pani lubi?

- Bardzo ich lubię. Nauczyłam się, jak sobie radzić z negatywnymi uczuciami: Ale do tego trzeba lubić, kochać siebie, i mieć do siebie zaufanie, żeby nie czekać stale na pozytywne sygnały od otoczenia.

- Jak długo pracuje Pani z narkomanami?

- Od 3 lat, bo tyle istnieje ten oddział. Wcześniej spotykałam się z nimi na subrejonowym oddziale psychiatrycznym w tym szpitalu, gdzie oni trafiali na odtrucie, a ja pracowałam.

- Jakie są najważniejsze problemy w terapii?

- Najważniejsze - i najtrudniejsze do rozwiązania - są problemy psychologiczne, to, że narkoman nie ma umiejętności twórczego działania, boi się świata, kontaktów z ludźmi, życia.

Z punktu widzenia medycyny odtrucie nie jest trudne, są środki łagodzące objawy odstawienia narkotyków.

- Co się dzieje po odtruciu?

- Jeżeli pacjent chce się leczyć, to załatwiam mu miejsce w ośrodku. Jest wiele takich miejsc, wiele fundacji, które pomagają w "miękkim lądowaniu". Z tym, że należy pamiętać, że **człowiek w ośrodku leczy się sam**. Ze wszystkimi uzależnieniami jest tak samo - nie można wyleczyć kogoś, kto sam nie ma motywacji do leczenia.

- Co Pani sądzi o "Monarze"?

- W ośrodkach "Monaru" pracują nie tylko fachowcy, ale również osoby wyleczone, które przenoszą własne doświadczenia na innych. Atmosfera w ośrodku w dużym stopniu zależy od ludzi, którzy tam pracują i leczą się.

Po "Monarze" wielu narkomanów przestaje brać. Stosowane tam metody wydają się im drakońskie, ale są skuteczne. W praktyce narkomani często nie wytrzymują tego reżimu, wyjeżdżają z tych ośrodków.

- Jakie są rokowania na wyleczenie z narkomanii?

- Decyzję o leczeniu podejmują ludzie metrykalnie dorośli, którzy psychicznie i społecznie są na poziomie nastolatków. Kiedy byli narkomanami, nie nabrali żadnych umiejętności, żadnego doświadczenia w radzeniu sobie ze światem na trzeźwo. Owszem, nawet młodzi narkomani mają takie przejścia, o jakich się nie śniło wielu ludziom w średnim wieku, ale te doświadczenia nie bardzo są przydatne w normalnym życiu. Dlatego sama abstynencja jest nieskuteczna, bo narkoman nie rozumie świata, a świat nie rozumie jego. Często nie potrafi zrobić nic więcej, niż wrócić do tego "sposobu na życie", który uprawiał przez wiele lat, tyle tylko, że w rzeczywistości jest to sposób na śmierć. Ośrodek daje tym, którzy potrafią z tego skorzystać, szansę nadrobienia straconego czasu, nauczenia się życia na trzeźwo, przejście w swoim działaniu od zasady przyjemności do zasady rzeczywistości, kierowanie się nie zachciankami, a rzeczywistą oceną sytuacji.

- Czy obecny moment w Polsce sprzyja leczeniu uzależnień?

- Raczej tak, bo rozpowszechnia się promocja zdrowia. Dawniej spychaliśmy odpowiedzialność na innych - na system, na zatrute środowisko, na lekarzy. Teraz się to skończyło - czas sobie uświadomić, że za swoje zdrowie odpowiadamy sami. Od nas zależy, kim będziemy w przyszłości. To dotyczy też narkomanów, bo i oni muszą zrozumieć, że w pewnym momencie dorosły człowiek musi przestać obwiniać swą rodzinę, otoczenie o swój los. Zawsze jest nadzieja Nawet najgorsze doświadczenie można wykorzystać w pozytywny sposób, i w tym jest szansa dla moich pacjentów.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:
KLAUDIA MICHALAK

Abecadło Rzeczy Śląskich

Wszyscy święci Śląska

Wyniesieni przez Kościół na ołtarze święci i błogosławieni to nie tylko, jak pisze ks. Piotr Skarga *" przykłady miłości chrześcijańskiej i przeprawieni na szczęśliwy brzeg niebieski."* Święci mają również swe trwałe miejsce w tradycyjnym chrześcijańskim krajobrazie kulturowym naszego świata - europejskiej cywilizacji łacińskiej. Bo czyż do pomyślenia jest Europa bez św. Mikołaja z Bari, św. Marka z Wenecji, św. Piotra z Rzymu, św. Stefana z Wiednia, św. Wacława z Pragi, św. Stanisława z Krakowa...

Poszczególne miasta, regiony czy państwa, czciły zawsze kilku świętych, których uznawano za swych opiekunów i patronów. Wybory te były najczęściej umotywowane historycznie. Podobnie było i jest na Śląsku. Wyliczmy zatem świętych i błogosławionych, którzy w jakikolwiek sposób związali się ze Śląskiem, przez urodzenie, działalność czy szczególny kult jakiego tutaj doznają.

Św. Anna i Matka Boska

Gotycka figurka św. Anny /matki Boskiej/ z kościoła na Górze św. Anny oraz liczne na Śląsku sanktuaria maryjne: w Piekarach, Pszowie, Lubecku... to żywe świadectwa ogromnego kultu Ślązaków wobec tych dwóch świętych.

Św. Florian

Był żołnierzem rzymskim służącym przy północnej granicy cesarstwa, tj. na terenach dzisiejszej Austrii. I tam zastały go prześladowania religijne za cesarza Dioklecjana. Zmuszano go siłą do zapalenia kadzidła ku czci rzymskich bóstw a widząc jego stanowczość, utopiono go w rzece Enns ok. roku 304 po nar. Chr. A ponieważ jego męczeństwo było związane z ogniem i wodą, stał się świętym patronem strażaków a później hutników, również hutników śląskich.

Św. Barbara

Pochodziła z urzędniczej, rzymskiej rodziny. Ojciec ze względu na karierę zawodową zabronił jej przyjmowania chrześcijaństwa. Kiedy wyszło na jaw, że Barbara przyjęła chrzest w tajemnicy, oburzony ojciec zabił ją własnoręcznie ok. roku 305 po nar. Chr. Z czasem kult św. Barbary rozprzestrzenił się po całym chrześcijańskim świecie, a za patronkę obrali ją sobie m.in. górnicy. I tak święta stała się patronką Śląska.

Św. Katarzyna

Mieszkała w IV w. w Aleksandrii. Wyróżniało ją wykształcenie, a także uroda i pobożność. Kiedy zatem rzymska administracja chciała oczyścić Egipt z chrześcijan, w pierwszej kolejności prześladowano znaczniejszych obywateli Aleksandrii. Katarzynę biczowano, głodzono, łamano jej kości na specjalnym kole tortur, w końcu zamordowano. Później świętą przedstawiano na obrazach z kołem - stała się patronką kolejarzy. Nie ma chyba w naszym regionie stacji kolejowej, maszynowni czy lokomotywowni bez figury czy obrazu swej patronki.

Św. Jadwiga

Pochodziła z arystokracji bawarskiej i po przyjeździe do Wrocławia w 1190 r., poślubiła księcia śląskiego Henryka Brodatego, z którym miała sześcioro dzieci. Szybko wrosła w nowe otoczenie i nauczyła się języka polskiego. Pomagała mężowi w polityce i rozwijaniu gospodarki księstwa. Szybko dała się poznać jako dobrodziejka ubogich, opiekunka ludu oraz fundatorka wielu kościołów i klasztorów. Wiodła też bardzo pobożne życie, a starość spędziła w ufundowanym przez siebie klasztorze w Trzebnicy, gdzie zmarła w opinii

świętości w 1243 roku. Święta Jadwiga, księżna śląska jest patronką Ślązaków: Polaków i Niemców.

Św. Jacek

Urodził się ok. 1200 r. w Kamieniu Śląskim na Opolszczyźnie w rodzinie Odrowążów. Młody Jacek, wychowywany przez wuja Iwona, który był biskupem krakowskim, szybko zetknął się z dominikanami.i wstąpił w ich szeregi jako pierwszy z Polaków. Jako zakonnik nauczał na Rusi, Pomorzu. Zmarł w Krakowie w 1257r.

Bł. Czesław

Według tradycji, Czesław pochodził z Kamienia Śląskiego i był dominikaninem, co spowodowało, że uznano go za rodzonego brata św. Jacka. Ale niewątpliwie Jacek i Czesław znali się i wspólnie zakładali klasztory dominikańskie na ziemiach polskich. Bł. Czesław związał swoje życie z dominikanami wrocławskimi, zmarł we Wrocławiu w 1242 roku.

Bł. Bronisława

Była krewną św. Jacka i prawdopodobnie pod jego wpływem wybrała życie w klasztorze norbertanek w Krakowie, blisko kuzyna, który również w tym mieście przebywał. Nie brakowało bowiem klasztorów na Śląsku. W krakowskim klasztorze bł. Bronisława była wzorem dla otoczenia, z jej życiem związało się też wiele legend układanych przez jej gorących czcicieli. Zmarła w 1259 roku.

Św. Jan Nepomucen

Był czeskim księdzem, który wraz z grupą kościelnej elity intelektualnej popadł w konflikt religijny z królem Czech Wacławem II. Władca okazał się "silniejszy" i utopił Nepomucena w Wełtawie ok. 1393 roku. Św. Jan czczony był jako patron tajemnicy spowiedzi, oraz rzemiosł związanych z wodą: stawiarstwa, budowy mostów... Ze względu na silne kontakty kulturowe z Czechami, na Śląsku figurki czy obrazy świętego nie należą do rzadkości. W samym tylko Rybniku jest ich kilka.

Bł. Melchior Grodziecki

Pochodził ze szlacheckiej śląskiej rodziny mieszkającej w Grodźcu, 8 km od Skoczowa. Po gruntownych studiach w Austrii i Czechach wstąpił do zakonu jezuitów. I właśnie za to, że był katolickim zakonnikiem, był okrutnie torturowany i został zamordowany w Koszycach, podczas wojny 30-letniej, w 1619 roku.

Bł. Jan Sarkander

Urodził się w Skoczowie i po studiach w Ołomuńcu, Pradze i Grazu oraz po święceniach kapłańskich objął małą parafię na Morawach. Kiedy jego miejscowość podczas wojny 30-letniej najechały wojska protestanckie, Jan Sarkander poniósł śmierć męczeńską w 1620 roku. Błogosławiony ten, jesienią 1619 roku, w drodze z Krakowa na Morawy, kilka dni spędził w Rybniku, gdzie najprawdopodobniej miał krewnych. Byłby to jedyny z wyniesionych na ołtarze, który odwiedził nasze miasto, chociaż według starej legendy **św. Wojciech** pod koniec X wieku, w drodze z Pragi do Poznania, miał również zatrzymać się na kilka dni w Rybniku.

Opracował:
MAREK SZOŁTYSEK

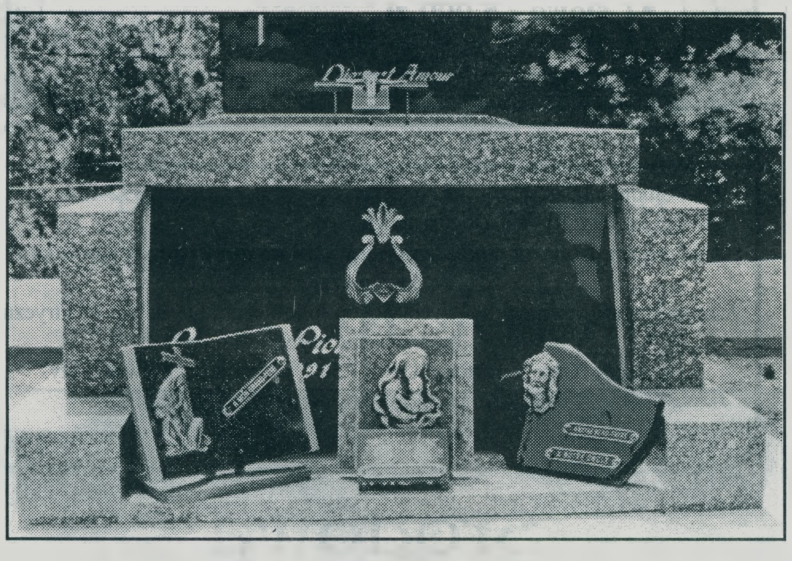

Cmentarne zwyczaje

Na grobach naszych bliskich stawiamy zwykle znicze, wazony z kwiatami bądź okolicznościowe świąteczne wieńce. Minęły już niestety czasy, gdy na nagrobkach umieszczano cytaty z literatury pięknej, fragmenty wierszy i inne inskrypcje, dzięki którym cmentarz mógł się stać prawdziwym miejscem zadumy, nawet dla przypadkowego przechodnia skracającego sobie drogę.

W różnych krajach i kulturach różne są cmentarne zwyczaje. Francuzi na grobach swych bliskich stawiają swoiste dowody pamięci w postaci marmurowych płytek z wykonanymi w metalu motywami sakralnymi. Są nieraz bardzo piękne, a znajdujące się na nich napisy informują o ich przeznaczeniu, a zarazem i o ofiarodawcy: *"mojemu drogiemu ojcu"*, *"naszemu dziadkowi"*, etc.

wack

Oddam za darmo * Oddam za darmo

TELEWIZORY ZA DARMO!

Dzięki uprzejmości jednej z naszych czytelniczek,
w naszej redakcji są do odbioru kolejne **dwa DARMOWE telewizory**,
w ramach prowadzonej przez nas akcji oddawania za darmo
niepotrzebnych domowych sprzętów,
które mogą się jeszcze komuś przydać
Pierwszy z telewizorów to czarno-biały **"Ametyst"**,
drugi to kolorowy, pokaźnych rozmiarów **"Rubin" 714 p.**
Zapraszamy do redakcji dziś już od godziny 7.00

Ze starych ksiąg parafialnych

Rybnickie cmentarze

W kronikach parafialnych nie brak fragmentów mówiących o cmentarzach i obrzędach, związanych z grzebaniem zmarłych, jakie panowały w Rybniku w XIX wieku.

Prastarym zwyczajem cmentarz w Rybniku znajdował się bezpośrednio obok najstarszego kościoła "na górce". Tak było przez całe wieki średnie aż do końca XVIII wieku. Wówczas jednak liczba ludności miasta jak i wsi parafialnych zaczęła wzrastać, a cmentarzyk obok kościoła okazał się niewystarczający. Zaczęto więc cmentarz poszerzać o przyległe do niego parcele, stanowiące grunt proboszczowskiej zagrody. Robiono to kilkakrotnie przez cały wiek XIX. Wszystko to jednak było niewystarczające. Trzeba pamiętać, że od połowy XIX w. ludność Rybnika szybko się powiększała, zaczęły się mnożyć pogrzeby, cmentarz parafialny zapełniał się więc szybko. Pismem z 1897 roku regencja opolska stanowczo domagała się dużego, dostatecznego jak na rozrastające się miasto cmentarza. Nowy cmentarz parafialny powstał około roku 1925 i jest używany do dnia dzisiejszego. Obejmuje obszar 7-morgowy. Jednak i on okazał się za mały, obecnie zmarłych grzebie się na cmentarzu komunalnym, istnieją także cmentarze w poszczególnych dzielnicach miasta.

Powróćmy jeszcze do początków XIX wieku. Proboszcz Reisner pismem z 1803 roku prosił o zgodę na ustalenie osobnego grabarza cmentarnego czyli kopidoła, którego dotąd jeszcze w Rybniku nie było. Panował tu bowiem odwieczny zwyczaj, że krewni czy bliscy zmarłego sami dla niego kopali grób na cmentarzu, w myśl przykazania ewangelicznego nakazującego "umarłych grzebać". Dnia 13 lipca 1803 roku proboszcz Reisner pisze tak: *"Za moją inicjatywą ustalono tu grabarza cmentarnego w osobie wysłużonego husarza Zimona. Atoli parafianie nie chcą zrezygnować z prastarego zwyczaju robienia samym grobu dla swych zmarłych. Dlatego nowo przyjęty grabarz Zimon nie ma żadnych dochodów ze swej funkcji, i jest tak dobrze, jak gdyby nie było w ogóle grabarza"*. Według taksy i umowy miał grabarz pobierać: od grobu dorosłego latem 6 groszy srebrnych, zimą 12 groszy, a za grób dziecka latem 3 grosze, zimą 6 groszy /sumy z grudnia 1803 roku/.

W następnym roku zainteresowane gminy za namową proboszcza zgodziły się na opłacenie grabarza według powyższej taksy, ubodzy jednak mogli nadal sami grzebać swych zmarłych, a grabarzowi dawali jedynie mały datek za wskazanie miejsca na cmentarzu i dozorowanie.

Opracował: J.R.

Pozdrawiają nas...

... z Kołobrzegu "Meduzy" z Zielonej Szkoły Podstawowej nr 3 w Rybniku

Przy złotych słońca promieniach
obłoki tańczą z falami.
Na spacer wyruszył plażą
wiatr z rozwianymi włosami.

Od lasów i łąk zielonych,
wydm rozczochranych szeregu
płynie pozdrowień moc szczerych
od "Meduz" z Kołobrzegu

* * *

Szanownej Redakcji słoneczne pozdrowienia z pobytu w "Zielonej Szkole" w Międzyzdrojach ślą uczniowie kl. VI SP 32 w Rybniku wraz z panią dyrektor Jadwigą Pawlik

P.S. Za Waszym pośrednictwem dziękujemy naszym sponsorom, państwu: Adamczyk, Czech, Forajter, Nawrat, Olma, Wrzosok i przedsiębiorstwu UTEX

Zarząd Miasta informuje

Zarząd Miasta Rybnika

ogłasza ustny przetarg nieograniczony
na sprzedaż działki budowlanej położonej w Rybniku przy ul. Jaskółczej - teren zorganizowanego budownictwa jednorodzinnego dz. Wawok.

Działka nr 2837/134 o pow. 370 m kw. zapisana w KW 113730

Cena wywoławcza 29.000.000.-zł

Bliższych informacji udziela Naczelnik Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miasta Rybnika tel. 22364.
Wizja nieruchomości odbędzie się w dniu 8.11.1993 r. Przetarg odbędzie się w dniu 9 listopada 1993 r. o godz. 10.30 w sali nr 37, I piętro budynku Urzędu Miasta w Rybniku, ul. B. Chrobrego 2.
Wadium wynosi 10 procent ceny wywoławczej, które należy wpłacić w kasie Urzędu Miasta Rybnika najpóźniej do dnia przetargu godz. 10.00
Dodatkowo należy wpłacić koszt organizacyjny przetargu w wys. 50.000.-zł
W przypadku niezawarcia umowy przez wygrywającego przetarg, wadium nie podlega zwrotowi.
Zarząd Miasta Rybnika zastrzega sobie prawo odstąpienia w każdej chwili od przetargu bez podania przyczyn.

Zarząd Miasta Rybnika
zaprasza biegłych rewidentów
do składania ofert
na przeprowadzenie badania bilansów za rok 1993

- Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej, ul. 3 Maja 12, tel. 26036
- Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w dz. Kamień, ul. Hotelowa 12, tel. 22140

finansowanych na zasadach obowiązujących zakłady budżetowe.

Informacji o jednostkach organizacyjnych można zasięgnąć pod wskazanymi adresami i telefonami lub u skarbnika Miasta /tel. 23011 wew. 7114/.
Oferta powinna zawierać:
- koszt badania i zasady rozliczeń
- termin przeprowadzenia badania i czas trwania
- referencje

Oferty należy składać w Urzędzie Miasta, 44-200 Rybnik, ul.B.Chrobrego 2 w terminie do dnia 10 listopada 1993r.

ZARZĄD MIASTA RYBNIKA
ogłasza dodatkowy ustny przetarg nieograniczony
na ratalną sprzedaż wolnych lokali mieszkalnych znajdujących się w budynku wielomieszkaniowym położonym w Rybniku dzielnicy Niedobczyce przy ul.Kadłubka 35 wraz z ułamkową częścią domu, które stanowią własność Gminy Miasta Rybnika oraz oddaniem w użytkowanie wieczyste ułamkowej części gruntu stanowiącego parc. nr 1291/25 Km 4 obr. Niedobczyce o powierzchni 1980 m2 zapisaną w kW 1294.
Przedmiotem przetargu jest licytacja na wysokość wypłaty I raty wartości lokalu mieszkalnego, zaś pozostała wartość mieszkania podlega uiszczeniu w ratach rocznych rozłożonych na wniosek nabywcy na okres do 10 lat płaconych do 31 marca każdego roku.
Roszczenie Miasta z tego tytułu podlega zabezpieczeniu. Wysokość oprocentowania rat wynosi 2/3 obowiązującego kredytu refinansowego NBP, które odbędzie modyfikowane w przypadku zmiany jego wysokości.
Cena 1 m2 pow.użytkowej mieszkania wynosi 1.530.000 zł. Dodatkowo winna być uregulowana należność za wieczyste użytkowanie ułamkowej części gruntu.

Nr mieszkania	kondygnacja	pow.użyt.w m2	vadium w wysokości 10% proc.wartości mieszkania
1	parter	51,70	7.911.630 zł
Opłata roczna za 174 m2 gruntu tj. 88/1000 cz: 121.800 zł.Pierwsza opłata wynosi: 1.827.000 zł			
4	parter	50,70	7.751.000 zł
Opłata roczna za 170 m2 gruntu tj. 86/1000 cz: 119.000 zł Pierwsza opłata wynosi: 1.785.000 zł			
17	II piętro	55,70	8.522.100 zł
Opłata roczna za 188 m2 gruntu tj. 95/1000 cz: 131.600 zł Pierwsza opłata wynosi: 1.974.000 zł			
23	III piętro	53,70	8.216.100 zł
Opłata roczna za 180 m2 gruntu tj. 91/1000 cz: 126.000 zł Pierwsza opłata wynosi: 1.890.000 zł			
25	III piętro	55,70	8.522.100 zł
Opłata roczna za 188 m2 gruntu tj. 95/1000 cz: 131.600 zł Pierwsza opłata wynosi: 1.974.000 zł			
26	III piętro	53,70	8.216.100 zł
Opłata roczna za 180 m2 gruntu tj. 91/1000 cz: 126.000 zł Pierwsza opłata wynosi: 1.890.000 zł			

W/w mieszkania składają się z 2-ch pokoi, kuchni, przedpokoju i łazienki z w.c.
Bliższych informacji udziela Naczelnik Wydziału Lokalowego Urzędu Miasta Rybnika, tel. 24-168, 25-344.
Oględziny mieszkań w dniu 4 listopada 1993 roku od godz. 9.00 do 12.00. Przetarg odbędzie się w dniu 9 listopada 1993 roku o godz. 10.00, w sali nr 37, I piętro budynku Urzędu Miasta Rybnika przy ul.B.Chrobrego 2. Uczestnicy przetargu winni wpłacić vadium w kwocie wyżej podanej na każde mieszkanie w kasie Urzędu Miasta Rybnika najpóźniej do dnia przetargu godz. 9.30. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy notarialnej w wyznaczonym terminie. Dodatkowo należy wpłacić koszt organizacyjny przetargu w wys. 100.000 zł. Zarząd Miasta Rybnika zastrzega sobie prawo odstąpienia w każdej chwili od przetargu bez podania przyczyn.

Salon optyczny
SUPER OPTICAL
oferuje:
- Wszechstronne badanie wzroku przy pomocy najnowocześniejszych urządzeń
  - pierwsze badanie 120 tys zł
  - następne już tylko 60 tys zł
- Duży wybór oprawek okularowych
- Okulary przeciwsłoneczne

SUPER OPTICAL
TO OKULARY DLA KAŻDEGO!
Rybnik, ul. Sobieskiego 18
tel. 26-363

FIRMA OŚWIATOWA
Atena
organizuje: *kurs przygotowujący do egzaminów do szkół średnich:*
zajęcia z języka polskiego, matematyki prowadzić będą nauczyciele szkół średnich.
Słuchacze kursu otrzymują m.in. zestawy pytań i zadań egzaminacyjnych z ubiegłych lat.
Informacja: Rybnik, ul. Korfantego 6, tel. 22-969 w godz. 9.00 - 16.00

Dyrekcja Zespołu Opieki Zdrowotnej w Rybniku ogłasza
konkurs
na stanowisko pielęgniarki oddziałowej oddziału onkologicznego.
Wymagane kwalifikacje:
- wykształcenie wyższe pielęgniarskie lub inne wyższe mające zastosowanie przy udzielaniu świadczeń, w działalności podstawowej i średnie medyczne oraz trzyletni staż pracy na stanowisku pielęgniarki w szpitalu
- wykształcenie średnie medyczne i przeszkolenie specjalistyczne oraz 6-letni staż pracy na stanowisku pielęgniarki w szpitalu.

Kandydaci zgłaszający się do konkursu proszeni są o złożenie dokumentów określonych w rozp.MZiOS z 5.03.1992 roku /Dz.U.Nr 22 z 1992/.
Oferty należy składać w terminie 30 dni od daty ukazania się ogłoszenia pod adresem:

Zespół Opieki Zdrowotnej w Rybniku,
ul. Energetyków 46 z adnotacją na kopercie "KONKURS".

O terminie konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

Zespół Opieki Zdrowotnej w Rybniku

zatrudni w Aptece Szpitala Miejskiego Nr 1 przy ul. 3 Maja 18
mgr farmacji.
Szczegółowe warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

44-200 Rybnik, ul. Energetyków 46.

BEZPŁATNE PORADY PRAWNIKA
w "Gazecie Rybnickiej"
W piątki w godz. 15.00-17.00 w siedzibie naszej redakcji /Kościuszki 54, tel. 28-825/ dyżuruje prawnik, udzielający bezpłatnie porad.

ULEX
TEL. 392-134
tel./fax 20-278
Os.Południe 37
44-253 Boguszowice
Czynne od 9.00 do 17.00
II Wielki Konkurs z atrakcyjnymi nagrodami
Kupując w naszym sklepie za sumę powyżej 2 mln zł, bierzesz udział w losowaniu 5 atrakcyjnych nagród.
Losowanie nagród odbędzie się 29 października o godz.16.00 na Małej Scenie Rybnickiej
Prowadzimy sprzedaż ratalną na atrakcyjnych warunkach sprzętu RTV, AGD, komputerów
Sprzęt dostarczamy własnym transportem bez dodatkowych kosztów.

W razie potrzeby

POG. RATUNKOWE: 999, 23-666
POLICJA: 997, 21-091
STRAŻ MIEJSKA: 27-254 w godz. 6.00-22.00
STRAŻ POŻARNA: 998, 28-867
POG. GAZOWE: 55-37-91, 55-37-56, 55-38-28, 55-38-87
POG. ENERGETYCZNE: 210-71
POG. WOD.-KAN.: 236-81, 261-92, 266-47
POG. CIEPŁOWNICZE: 249-56, 246-45
INFORMACJA: PKS 22-242, PKP 23-009, WPK 21-820
POSTÓJ TAXI: 236-60, 286-60
POSTÓJ TAXI BAGAŻOWYCH: ul. Młyńska, tel. 23-561
NOCNY DYŻUR APTEK: od 29 października do 4 listopada - Apotheca Pacis, Rybnik, ul. Broniewskiego 23, tel. 23-042

Ogłoszenia drobne

ZAMKI, JUNKERSY, NAPRAWY DOMOWE, RÓŻNE
T A N I O - TEL. 27774
* * *
Samotni, wieczorki "Magnolia" Rybnik, niedziela od 16.00
Organizujemy również: wesela, stypy itp.

Ogłoszenia drobne

Wynajmę na działalność połowę domu.
Przegendza, ul.Szkolna 23
* * *
PIES CZEKA NA CZŁOWIEKA
Szukam dobrego miejsca dla dwóch 8-tygodniowych szczeniąt małych brązowych kundelków - dzieci przygarniętej przeze mnie suczki.
Ewa PODOLSKA, tel: 288-25.

EKSPRESS
Rybnik, Reja 2
FUJICOLOR
Wywoływanie negatywów również typu POCKET i wykonywanie odbitek w czterech formatach.
Terminy od 1 do 24 godzin. Ceny konkurencyjne.
"Dziś fotografujesz - dziś masz zdjęcia"

CENNIK OGŁOSZEŃ W "GAZECIE RYBNICKIEJ"

- **1 cm2 - 8.000 zł**
- **1/4 strony - 900.000 zł**
- **1/2 strony - 1.600.000 zł**
- **3/4 strony - 2.400.000 zł**
- **1 strona - 3.000.000 zł**
- **1 słowo - 5.000 zł**
- **1 słowo w ogłosz. towarzyskich - 2.000 zł**

Lakiery samochodowe tel/fax 20278
Os.Południe 37 tel. 392-134
/Dom Górnika/ Rybnik-Boguszowice
Udzielamy kredytów na remonty samochodów na atrakcyjnych warunkach
To Twoja szansa !
Montaż alarmów samochodowych Silicon /pilot, centralne zamki, elektryczne podnoszenie szyb/.
Polonezy "Caro", traktory "Ursus - 50 ", niskooprocentowane raty.
Tonery do **kopiarek** dostarczamy na telefon.
Biuro Reklamowe Telewizji "Rondo".

Środowa Giełda Cenowa

Mięso	schab	wołowe extra	szynka wp. gotowana	śląska
PIOTROWSKI	66	79,1	100	54,5
TARG	65	70	105	52 - 55
HERMES	69	---	104	68

Owoce/Warzywa	kapusta biała	jabłka	cebula	winogrona
TARG	1,5/kg	2,5 - 4	4; 60tys/25kg	18 - 22
ul. Miejska 3	2	5	5	20
HERMES	2	4	5	28

Spożywcze	masło	cukier	jajko	mąka
Jan NOGA	8,5	10,5	2	7,5
RYNKOWY	8,5	10,5	2,1	7 -7,5
TARG	8,3	8,5	1,7 - 2,1	6

WALUTY	dolar	marka	czeska	francuska
Pewex duży	20100\20300	11900\11980	645\660	3380\3450
Delikatesy ul. Miejska	20120\20350	11900\12000	645\658	3380\3450
HERMES	20100\20300	11900\11980	645\660	3400\3450

Osierocony memoriał

Po mistrzostwa Śląska na Stadionie Śląskim rozegrano jeszcze jeden dodatkowy wyścig o memoriał niezapomnianego red. Jana CISZEWSKIEGO, w którym spotkało się czterech najlepszych zawodników. Zwyciężył Andrzej HUSZCZA przed Adamem PAWLICZKIEM. To kolejny smutny znak czasu. Jeszcze kilka lat temu ta szanowana impreza związana była nierozerwalnie z naszym miastem. Właśnie z rybnickiego klubu wyszła kiedyś propozycja rozgrywania co roku w Rybniku turnieju memoriałowego, poświęconego pamięci Jana Ciszewskiego. W 1983 roku, gdy w Rybniku odbywał się Finał Kontynentalny Indywidualnych Mistrzostw Świata, po zakończeniu oficjalnego turnieju rozegrano również jeden wyścig memoriałowy, w którym wystąpili: zwycięzca rybnickiego finału Zenon Plech, drugi jego zawodnik Niemiec Egon Mueller, który kilkanaście dni później na torze w Norden wywalczył tytuł Indywidualnego Mistrza Świata, Czechosłowak Jirzi Stancl i mało znany Holender Henny Kroeze. Zwyciężył ten ostatni.

Rok później zawitał on do Rybnika, by wziąć udział już nie w jednym biegu, ale całym turnieju, rozgrywanym już w międzynarodowej obsadzie. Przez kilka lat memoriał Ciszewskiego był stałym punktem żużlowego kalendarza naszego miasta. Niestety, niedługiej tradycji kres położyły trudności finansowe rybnickiego klubu. Przed rokiem nie było już memoriału, zaś w roku bieżącym staraniem działu sportowego Polskiego Radia w Katowicach, który od początku patronuje tej imprezie, odbył się jeden wspomniany bieg po Mistrzostwach Śląska. To kolejne ostrzeżenie, że rybnicki żużel leci na łeb na szyję, nie tylko pod względem sportowym, ale i organizacyjnym. Gdyby nie "GER-POL", który przy okazji swego jubileuszu zorganizował turniej z okazji dziesięciu lat startów Eugeniusza Skupienia, w Rybniku nie wydarzyłoby się nic poza meczami ligowymi i innymi kalendarzowymi turniejami. Kiedyś w Rybniku odbywały się światowe imprezy, dziś markowego zawodnika można u nas oglądać tylko wtedy, gdy przyjedzie z jakąś obcą drużyną.

Żużlowe turnieje, finansowane na ogół przez sponsorów, odbywały się w zakończonym sezonie w wielu różnych miastach: Warszawie, Częstochowie, a nawet w Krakowie, który po latach przerwy zaistniał znów na żużlowej mapie naszego kraju, tylko nie w Rybniku! Dlaczego? Miniony sezon kończy się wręcz koszmarnie: brak wyników sportowych, brak efektów pracy z młodzieżą, bo niby skąd mają być i klapa organizacyjna. Czyż doprawdy w tak dużym mieście jak

Memoriałowe podium w 1986 roku: 1- Roman Jankowski, 2-Zenon Kasprzak /obaj Unia Leszno/, 3-Henny Kroeze, który przyjechał do Rybnika z synem

Rybnik, nie można zorganizować solidnego turnieju. Na przykład o puchar rybnickich bankierów? Tylko kto miałby go zorganizować? Klubowi działacze mają pewnie ważniejsze zajęcia, jak choćby dźwiganie z upadku rybnickiego klubu. A może w tej pasywności jest jakiś sposób na przezwyciężenie trudnej sytuacji, która, jak podejrzewam, jest jeszcze gorsza niż przed rokiem. Oficjalnych informacji na ten temat, jak nas poinformował prezes klubu, spodziewać się można dopiero po zbilansowaniu kolejnego miesiąca. Ciekawe dokąd to wszystko prowadzi? Zawsze jeszcze można podreperować klubowe konto przy pomocy transferowanych transakcji, sprzedając po cenach umownych zawodników o równie umownych umiejętnościach - pytanie tylko, na jak długo to starczy.

Niestety, w rybnickim klubie nie widać ani radykałów, ani dynamicznych reformatorów, za to klubowych weteranów, takich, co to z klubem na złe i dobre jest kilku, choć z sekcji, którymi niegdyś zarządzali, niewiele zostało.

Czy naprawdę nie można nic zrobić, poza dreptaniem do skarbnika miasta? Czy nie można znaleźć jakiegoś energicznego fachowca, który by "ruszył z posad bryłę świata"? Od zbyt długiego już czasu nic tak naprawdę się nie zmieniło, na cud też próżno chyba czekać, chyba że rządząca koalicja znów troskliwą opieką otoczy swych pupilków sportowców, a nacjonalizowane huty i kopalnie z matczyną miłością na powrót przygarną kluby i sekcje, by na zakładowych spartakiadach móc zdobywać puchary i listy gratulacyjne od panów, co to wiecie, rozumiecie...

WACŁAW TROSZKA

Drużyny piłkarskie z naszego miasta

KLASA B

KS ROW Rybnik

Skład: Michał HAMERSKI, Jan PATERMAN, Mirosław JAŚKIEWICZ, Arkadiusz MAKOWSKI, Krzysztof CZERNIAWSKI, Marcin KLECZKA, Tomasz ZAKOWICZ, Marek NIWELT, Adam DEJA, Tomasz SATANIK, Jacek PRZYGODA, Sławomir MAJ, Sebastian BARTECZKO, Mariusz GABARSKI, Leszek MAKOWSKI, Krzysztof LEŚNIAK.

Trener Jerzy ADAMSKI, *kierownik drużyny* Marian ADAMSKI, *kierownik sekcji piłki nożnej* Janusz ŚPIEWOK, *masażysta* Piotr REJMAN.

W dotychczasowych meczach KS ROW Rybnik uzyskał następujące wyniki: 0:1 z TKKF Zuch Orzepowice /d/, 2:2 z TKKF Sokół Chwałęcice /d/, 2:2 z KS Kolejarz Rybnik /w/, 1:2 z LZS Orzeł Palowice /d/, 2:1 z LZS Bełk /w/, 1:0 z RKS Energetyk II Rybnik /d/, 2:3 z LZS Dąb Dąbieńsko /w/, 1:1z LZS Płomień Ochojec /d/.

Najbliższe mecze: *30.10.93* z TKK Jedność Grabownia /w/, *7.11.93* z TKKF Naprzód Kłokocin /d/, *11.11.93* z LKS Dąb Gaszowice /w/.

Jacek Reclik
foto: wack

Medale dla zasłużonych

Patronująca żużlowemu memoriałowi Jana Ciszewskiego Redakcja Sportowa Polskiego Radia w Katowicach przyznaje przy okazji kolejnych zawodów memoriałowych medale, które trafiają w ręce osób zasłużonych dla rozwoju sportu żużlowego. Takie medale otrzymali m.in. Tadeusz Trawiński , prezes rybnickiego klubu z lat, gdy odnosił on największe sukcesy, Jerzy Grimma, wieloletni kierownik parku maszyn na rybnickim stadionie czy wszystkim dobrze znany Alojzy Norek. Otrzymał go również Bogusław Nowak, żużlowiec Unii Tarnów, który właśnie na rybnickim torze doznał poważnej kontuzji.

W roku bieżącym medale przyznano nestorom: Emilowi SPYRZE i Joachimowi MAJOWI. Obydwaj tworzyli niegdyś zręby potęgi rybnickiego żużla. Stylem jazdy Maja zachwycali się wszyscy. Wystąpił on aż w 14 finałach Indywidualnych Mistrzostw Polski i choć trzykrotnie zdobywał srebrny medal, nigdy nie udało mu się zdobyć tytułu mistrza Polski. Emil Spyra wystąpił w finale dwukrotnie za drugim razem, w 1951 roku we Wrocławiu, zajmując drugie miejsce. Żużlowym meczom towarzyszyła wtedy atmosfera, której próżno szukać na dzisiejszych stadionach. **/wack/**

Turniejowy tandem

W minioną niedzielę na obiektach "Ryfamy" odbył się zorganizowany wspólnie przez **Rybnicki Młodzieżowy Klub Sportowy** i ten właśnie zakład połączony turniej koszykówki i szóstek piłkarskich dla chłopców z czterech roczników. Niestety, pogoda pokrzyżowała plany organizatorów i drugą edycję turnieju streetballu trzeba było przenieść do sali gimnastycznej, w której grano już tradycyjnie na dwa kosze. Mniej szczęścia mieli młodzi piłkarze, którzy rozgrywali swoje mecze brnąc w błotnistej mazi. Ale ambicji nie zabrakło...

Atrakcją turnieju koszykówki był występ w jednej z drużyn byłej koszykarki pierwszoligowej drużyny ROW-u Rybnik Gabrieli WISTUBY, która dopiero nie tak dawno odebrała w Warszawie wygranego w "Kole Fortuny" mercedesa. Na parkiecie z partnerami radziła sobie całkiem nieźle.

Największą rewelacją turnieju okazała się jednak reprezentująca barwy Szkoły Podstawowej nr 11 drużyna "Latających Łosi", złożona z uczniów klas piątych i szóstych, w której wystąpiło dwóch synów cenionego szkoleniowca Czesława Grzonki: Michał i Adam. W meczu finałowym "Łosie" pokonały drużynę ósmoklasistów.

W kategorii "open" zwyciężyła chłopięca drużyna "RED SKINS" / S.Hanulak, J.Kunot, R.Strzebińczyk, Ł.Grzonka/, natomiast drugie miejsce zajął zespół złożony z nauczycieli popularnej podstawówki "dziesiątki". W kategorii szkół podstawowych zwyciężyły **"Latające Łosie"** przed drużyną "Orlando", zaś wśród dziewcząt "BYCZKI" /A.Dziamałek, I.Niedobecka i A.Broda/ przed drużyną "Wesołych Laseczek".

/wack/

Mieszany zespół "Latających Łosi", od lewej: Ewa SZLEZINGER, Michał GRZONKA, Adam GRZONKA, Szymon PIEKORZ. Foto: wack

Wojewódzkie Zawody Szachowe Nauczycieli

W połowie października br., w Klubie Nauczyciela w Rybniku odbył się Wojewódzki Turniej Nauczycieli w Szachach. Zawody odbyły się dla uczczenia Dnia Edukacji Narodowej. Organizatorem rozgrywek był Zarząd Oddziału ZNP w Rybniku, na zlecenie Zarządu Okręgu ZNP w Katowicach.

Otwierający imprezę Kazimierz PIEKARZ, prezes Zarządu Oddziału ZNP w Rybniku podkreślił jej okolicznościowy i świąteczny charakter. W rozgrywkach udział wzięło 18 uczestników, w tym Halina FOJCIK - kandydatka na mistrza krajowego z Rybnika.

Uczestnicy reprezentowali 13 szkół i placówek województwa katowickiego oraz zarządy oddziałów ZNP z Rybnika, Raciborza, Zor, Gliwic, Jastrzębia, Bytomia i Olkusza.

Zawody stały na dobrym poziomie sportowym, partie były ciekawe, zacięte. Zwycięzcą został Henryk FATYGA z Młodzieżowego Domu Kultury z Bytomia, który uzyskał 6 p. na 7 możliwych, nie przegrawszy partii, miejsce drugie zdobył Kazimierz KOMARNICKI z Zespołu Szkół Zawodowych RaFaKo Racibórz - 6 p, trzecie miejsce Zygmunt KREMZER z Zakładu Wychowawczego Głuchych Racibórz.

Kolejne miejsca zajęli: Jan MROZEK - Jastrzębie, Alojzy ORLICKI - Olkusz, Ryszard MARION - Rybnik - po 4 p, Jan HELIOSZ - Rybnik, Roman DAWIDOW - Jastrzębie - po 3,5 p.

Jedyna kobieta uczestnicząca w turnieju - Halina FOJCIK, mistrzyni Polski nauczycielek sprzed kilku lat, dzielnie broniła się w pojedynkach z mężczyznami.

Obecny turniej, podobnie jak rozegrane w maju br. Wojewódzkie Mistrzostwa Szachowe Nauczycieli, był kolejną udaną imprezą szachową, zorganizowaną w środowisku nauczycielskim. Należy również podkreślić, że inicjatywa rybniczan, aby sekcja szachowa działająca przy Klubie Nauczyciela w Rybniku stała się wojewódzkim ośrodkiem szachów nauczycielskich, znalazła wielkie poparcie Zarządu Okręgu ZNP w Katowicach z prezesem Jerzym SURMANEM.

Uczestnikom i organizatorom imprezy podziękował przedstawiciel Zarządu Okręgu ZNP w Katowicach Jan ZALCZYK. Ustalono, że w Rybniku będą się odbywać cyklicznie 2 razy w roku wojewódzkie spotkania nauczycieli szachistów. Zawody przygotowali pod kierunkiem prezesa Kazimierza Piekarza, Halina Fojcik i Jan Heliosz, który również zawody sędziował.

Jan HELIOSZ

Nasze propozycje

Mała Scena Rybnicka

30 października, godz. 19.00 - 1.00 "WIDEODYSKOTEKA", wstęp 35.000.-zł

Kino Premierowe przy TZR

3 i 4 listopada, godz. 17.00 i 19.00 "UPROWADZENIE AGATY", prod. polskiej, reż. **Marek Piwowski** /od lat 15/, cena biletów 20.000 i 15.000.-zł

Kino APOLLO

29-31 października, godz. 17.00 i 19.15 w sobotę 16.00 i 18.00, w niedzielę 15.00, 17.00 i 19.15, "HOT SHOTS 2" prod. USA.

30 października, godz. 20.00 - 2.00, DYSKOTEKA, wstęp 20.000.-zł

2-4 listopada, godz. 17.00 i 19.15, "OSTATNI MOHIKANIN" prod. USA, w roli gł. **Daniel Day-Lewis**

Kino WRZOS - Niedobczyce

29 i 31 października, godz. 17.00, "PIĘKNA I BESTIA", prod. USA /b/o/

Kino ZEFIR - Boguszowice

31 października - 4 listopada, godz. 17.00 i 19.00, "PRZYPADKOWY BOHATER", prod. USA /od lat 15/

Kino VEGA - Żory

29 października, godz. 17.00 "SUPER MARIO BROS", prod. USA /od lat 12/, godz. 19.00, "CZŁOWIEK Z..." prod. pol. /od lat 15/

30-31 października, godz. 17.00 i 19.00 "SUPER MARIO BROS", prod. USA /od lat 12/

/gw/

Salon optyczny
SUPER OPTICAL

Kupon krzyżówki Nr 6

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
A								■		■
B		■		■						
C								■		■
D		■		■						
E						■		■		■
F	■		■		■					
G							■		■	
H	■		■							
I							■		■	
J	■		■							

Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy 2 nagrody po 150 tys.zł ufundowane przez Salon optyczny "Super Optical", Rybnik, ul. Sobieskiego18

Poziomo: A. zrzędzi jak może, **B.** gdy płacą za przyszłą pracę, **C.** rodzinne rozstanie, **D.** jacht rozbitka, **E.** bywa milczenia, **F.** daleki przodek czołgu, **G.** roznoszona pocztą pantoflową, **H.** z opresji, **I.** siostra karety, **J.** w parze z ludojadem

Pionowo: 1. między zębami, **2.** dawniej była to duża suma, **3.** można puścić komuś, może puścić w rajstopach, **4.** kolorowe okno, **5.** deska na śnieg * pancerna, **6.** "patron" lotników * krwista potrawa, **7.** mruczek + papuga /w oknie/, **8.** honorowa, **9.** duża, gdy bogaci grają w pokera, **10.** eksmisji

W rozwiązaniu wystarczy podać hasło, które powstanie po uporządkowaniu liter wg szyfru: G-2, F-2, A-9, D-8, A-3, G-1, D-10, I-8, E-3, D-9, G-10 I-5, J-10, C-6, J-6, G-8, B-1, B-5

Na rozwiązanie wraz z kuponem czekamy 10 dni od daty ukazania się numeru. Rozwiązania prosimy przesyłać na kartkach pocztowych na nasz adres, lub wrzucać do naszych "żółtych skrzynek" /Rynek 12, Kościuszki 54/.

Nagrody za rozwiązanie **krzyżówki nr 4 z hasłem "TAKT TO ROZUM SERCA"** otrzymują: **Wiktor Ficek, zam. 44-200 Rybnik, Mjr.Mażewskiego 21** oraz **Bogumiła Małach, zam. 44-200 Rybnik, ul.Wyzwolenia 7.**

Pod znakami zodiaku

BARAN - *Bliska osoba sprawi Ci sporą niespodziankę, niestety niemiłą... Przekonasz się raz jeszcze, że drugi człowiek może stanowić całkowitą zagadkę. Przydałaby się szczypta sceptycyzmu.*

BYK - *Strach przed powrotem do rutyny codziennego życia sprawia, że bujasz wysoko w chmurach, co jest czynnością mało efektywną, stąd zastój w interesach. Jeżeli dojrzysz do decyzji, spadaj!*

BLIŹNIĘTA - *Chodzenie własną drogą uważasz za swój znak firmowy. Czasem niezgodnie z przepisami, czasem utkniesz w ślepej uliczce. Pozwól czasem zaprząc się do wspólnego wozu...*

RAK - *Rozmawiać, to prawie zrozumieć. Zamknięcie się w skorupie nie daje szans na wymianę myśli i poglądów, a co za tym idzie - porozumienie...*

LEW - *Twoje zniecierpliwienie jest zrozumiałe, za długo tkwisz w jednym miejscu i sytuacji. Niestety, niewiele od Ciebie zależy, choć widać już "światełko w tunelu".*

PANNA - *Ku wielkiemu zdziwieniu, Twoja ocena wiadomego faktu różni się całkowicie od opinii ogółu. Czyżbyś aż tak się pomylił? Przeanalizuj problem raz jeszcze...*

WAGA - *Niepokoi Cię fakt, że... nic Cię nie niepokoi. Czy aby na siłę nie szukasz powodu do zmartwienia! Na to nigdy nie jest za późno!*

SKORPION - *Nowa praca, nowi ludzie, nowe możliwości. Perspektywy są, trzeba je tylko umieć wykorzystać, nie zrażając jednak otoczenia.*

STRZELEC - *Ważne dla Ciebie jest poczucie wspólnoty, zarówno w chwilach dobrych, jak i złych. Nie zawiedziesz się na najbliższych, choć problem będzie niełatwy do rozgryzienia.*

KOZIOROŻEC - *Z zapałem zabrałeś się do realizacji nowego pomysłu, choć nie oczekiwano od Ciebie aż tyle. Nie ustawaj w wysiłkach, a może Twoja ponadnormatywna aktywność zostanie nagrodzona?*

WODNIK - *Nieskrępowaną swobodę ruchów czujesz na razie tylko w pracy. Sprawy osobiste zdeterminowane są przez okoliczności, które Cię zaskoczyły, choć prędzej czy później można było się ich spodziewać.*

RYBY - *Poszerz wiedzę o sobie o inny niż własny punkt widzenia. Wiedza ta może okazać się niezbyt przyjemna, choć odkrywcza i zaskakująca...*

Fatałachy z naszej szafy

Z antenką...

Berecik z antenką w pierwszym rzędzie kojarzy mi się z kabaretem "Dudek" i niezapomnianym "numerem" o hydraulikach w wykonaniu Jana Kobuszewskiego i Wiesława Gołasa. Sposób noszenia tego nadzwyczajnego, bo nie wychodzącego z mody przez dziesięciolecia nakrycia głowy, miał zawsze swoje ukryte znaczenia. Inaczej nosiły beret różne grupy zawodowe, często określał on przynależność do grup nieformalnych, lubili go artyści i uczniowie, był jednym z pierwszych elementów męskiego stroju przejętym przez kobiety. Dodawał tajemniczości legendarnym gwiazdom Grecie Garbo i Marlenie Dietrich, dziś noszą go Madonna, Linda Evangelista czy Cindy Crawford. Bo berecik z antenką, taki najzwyklejszy, bez usztywnienia i szerokiego otoka, co jeszcze obowiązywało parę lat temu jest

ogromnie modny. Najczęściej bywa czarny, choć nie tylko. Paradoksem jest, że wcale nie tak łatwo dobry gatunkowo beret kupić.

Ja jednak wyczaiłam takie w pasmanterii przy ul. Sobieskiego. Okazał się produktem czeskim. Beret polecam wszystkim dziewczynom nie znoszącym nakryć głowy i nadal nie dającym wiary w pewnik, że 80 proc. ciepła ucieka przez głowę. Można go zawsze ściągnąć i schować do kieszeni. **Wróżka**

5 minut łamania głowy

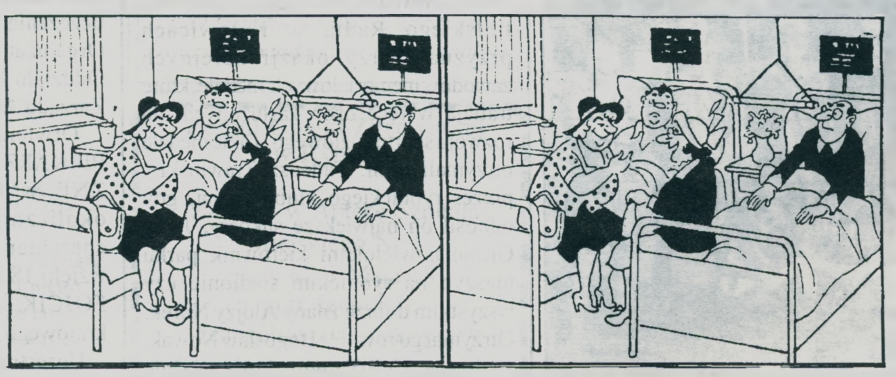

Ilustracje różnią się w 5 miejscach, znajdź różnice.

Wśród czytelników, którzy w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru nadeślą prawidłowe rozwiązanie łamigłówki, wylosowana zostanie nagroda w postaci bonu wartości 100 tys.zł ufundowanego przez firmę PIOTROWSKI i SKA, prowadzącą sklepy rzeźnicze w Rybniku, ul.Sobieskiego 19/21.

Rozwiązania prosimy przesyłać na kartkach pocztowych na nasz adres, lub wrzucać do naszych "żółtych skrzynek" /Rynek 12, Kościuszki 54/.

Nagrodę za rozwiązanie łamigłówki z nr 40 otrzymuje: **Jan Gilner, zam. 44-200 Rybnik, ul.Kochanowskiego 16.**

Roz skarżył się jeden kamrat kamratowi, że na świecie jednak nie ma sprawiedliwości. Pado mu:
- Patrz, ty już mosz czworo dzieci, a wyście dopiero 6 lot po ślubie. My już są 10 lot, a jeszcze dziecka nie momy. Doradziłbyś koledze!
Na to pado ten drugi:
- Wiesz, doradza ci. Weź twoja baba, wykąp ją, oblecz w nocno koszula, a potem...
- No i co potem...?
- No, potem przyleć prędko po mnie!

Śląskie beranie

* * *

Było akurat po 15-tej, kiedy wszyscy z roboty do dom idą. Ludzi na przystanku tyla, że strach. Nadjeżdża autobus, wszyscy się pchają, a jeden głośno powiado:
- Ludzie, ostrożnie, jestem z bronią!
Wielu odstąpiło od autobusu, bo się wystraszyli, jakby tak wybuchło?
A nasz górnik spokojnie pado:
- Broniu kochana, mosz tu miejsce!

* * *

Karlik chodził na zolyty do dziołchy i zawsze sie spotykali na dworcu. Podpadło to kolegom i pytali go, po jakiemu to robi. A on im na to:
- No wiecie, tam sie można całować bez ograniczenio, bo każdy myśli, że my się żegnomy.

* * *

Jednemu chłopu zachorowała kobieta, a potem to już było tak źle, że wziena i zaczęła umierać. Chłop wartko polecioł po gromnicę i zapalił ją. Ale baba jakoś nie umiała umrzeć. Wtedy ten chłop sie zniecierpliwił i pado do tej baby:
- Staro, warciej, warciej, bo mi sie gromnica wypola i palce mi parzy. Tacy to są chłopi.

* * *

Karlika baba wyjeżdżała na wczasy, a było to przed wojną. Chłop ją zaprowadził do pociągu, wsadził do trzeciej klasy, pedzioł, kaj mo wysiąść i na koniec doł ji dzióbka i powiedzioł:
- Jedź z Bogiem!
A siedzioł tam wele niej taki miglanc i powiado do Karlika:
- Wyście ale są śmieszni. Widzieliście, aby Pan Bóg trzecią klasą jechoł?

* * *

Roz w jednej gazecie stoło, że jaki tam instytut bardzo dobrze psy tresuje. No i roz napisoł jeden chłop do tego instytutu taki list:
"Byliby tam tacy dobrzy i wytresowali mi moja baba. Zapłaca z trzynastki tyle, wiela trza".

NASZ ADRES:
44-200 Rybnik
ul.Kościuszki 54, pokój 16
tel/fax 28-825
Biuro czynne
9.00 - 17.00

GAZETA RYBNICKA. Ukazuje się od sierpnia 1919 r., wydawana w okresie międzywojennym przez MICHAŁA FRANCISZKA KWIATKOWSKIEGO, a redagowana od 1927 do 1939 przez IGNACEGO KNAPCZYKA. OBECNIE: tygodnik samorządowy. Nr indeksu 359-823.
Redaguje zespół w składzie: **redaktor naczelny RUDOLF PALARZ, sekretarz redakcji WIESŁAWA RÓŻAŃSKA, fotoreporter WACŁAW TROSZKA, korekta KLAUDIA MICHALAK, skład komputerowy EDYTA SZYMASZEK, EWA KRZYŚCIAK.**
Druk: Drukarnia "OLDPRINT", Żory. Wydawana na zlecenie Zarządu Miasta.
Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

ARKUSZ 5

DODATEK KULTURALNO-LITERACKI DO GAZETY RYBNICKIEJ PAŹDZIERNIK '93

Z ceglanego przedmieścia

- mojej Żonie

Ona była bardzo starą kobietą w spłowiałym fartuchu, którego kieszeń grzechotała guzikami z szylkretu, kości i drewna. On był pogodnie zasuszonym staruszkiem ciągle pochylonym nad kuponami totolotka. Wierzył w swój system i spędzał długie godziny starannie skreślając cyfry według jemu tylko wiadomego klucza.
W ciągu kilkunastu lat takiej gry stracił prawdziwy majątek.

Mały domek na ceglanym przedmieściu to dobre miejsce na starość. W cieple żeliwnego pieca rozpinającego swoją pajęczystą atmosferę przemijania albo w lecie, kiedy upływ czasu ma zapach dojrzewających na słońcu truskawek starość jest, jeśli nie łatwa to przynajmniej możliwa do zniesienia. Ściany zapominają o zapachu świeżego tynku i drewna a przejmują dymny aromat tysiąca potraw, nadziei i kłótni, które w ciągu wielu lat przyrządzano, stracono i zakończono tutaj milczeniem albo łzami.

W dniach, kiedy jego znużone serce buntowało się przeciwko nostalgii długiego popołudnia uspokajała je bliskość szarej wieży kościoła na której wyczuwalna w ciszy obecność spiżu konkretyzowała się co godzina kategorycznym biciem. Wszystko tutaj, od najdrobniejszej muszki krążącej wokół kuchennej lampy aż po powolną, niedostrzegalną ruinę całego domu, miało ten nieodwołalny charakter który miewają czasem ceglane mury cmentarzy.
- Musi dziadek iść do lekarza... - powtarzał mu wnuk, kiedy odwiedzał ich z żoną i dziećmi.

Dzisiaj to już ich mam - rzucał w odpowiedzi przekładając plik kuponów loterii jakby po raz ostatni sprawdzał czy nie popełnił jakiegoś błędu. Potem siadali razem przed telewizorem, jeden w napięciu, drugi z grzecznym zainteresowaniem i czekali na kolejną, oczywistą porażkę dawno przebrzmiałych nadziei. Potem wracali do swoich kobiet obaj skupieni ale pogodni i rozmawiali z nimi, dopóki komary nie wygoniły ich z werandy, a potem mrok nie kazał młodym wracać do siebie.

Każdej obowiązkowej niedzieli szli razem, trzymając się pod rękę, do kościoła zrujnowanego czasem i ludzkim niedbalstwem żeby tam zarobić na godny pochówek godziną jeszcze głębszej melancholii i jeszcze większej samotności.

Tamtego dnia słońce świeciło od rana i świeża zieleń pokryła szarość hałd delikatnym nalotem. Po mszy wracali wzdłuż cmentarnego ogrodzenia, wdychali zapach przywiędłych kwiatów i kurzu rozgrzanego nad granitowymi płytami, ale nigdy nie wchodzili poza ogrodzenie. To było miejsce, którego nie chcieli odwiedzać.

Wrócili do domu przed południem i ona zajęła się gotowaniem obiadu a on przeglądaniem kuponów. Potem, kiedy niedzielne potrawy furkotały pod granatowymi pokrywkami, poszli przed dom, żeby nie oddychać ciężkim zapachem gotowanej kapusty, ziemniaków i pieczeni.
- Jak się dziś czujesz? - zapytała go wpatrzona w jakieś plamki na listkach konwalii.
- Dzisiaj to już ich mam - odpowiedział łagodnie.

Po obiedzie zaczęli czekać. Chociaż wiedzieli, że jeszcze kilka godzin dzieli ich od zaledwie możliwego klaksonu przy bramie, zaczęli nasłuchiwać już teraz w skupieniu, eliminując wszystkie dźwięki wewnątrz domu tak, żeby nie przegapić tego właściwego, na który czekali. Nigdy nie byli pewni, czy ktoś w ogóle ich odwiedzi. Rozumieli te nagłe sprawy, które pozbawiały ich niedzielnego towarzystwa wdzięczni nawet za sam pretekst do
czekania.

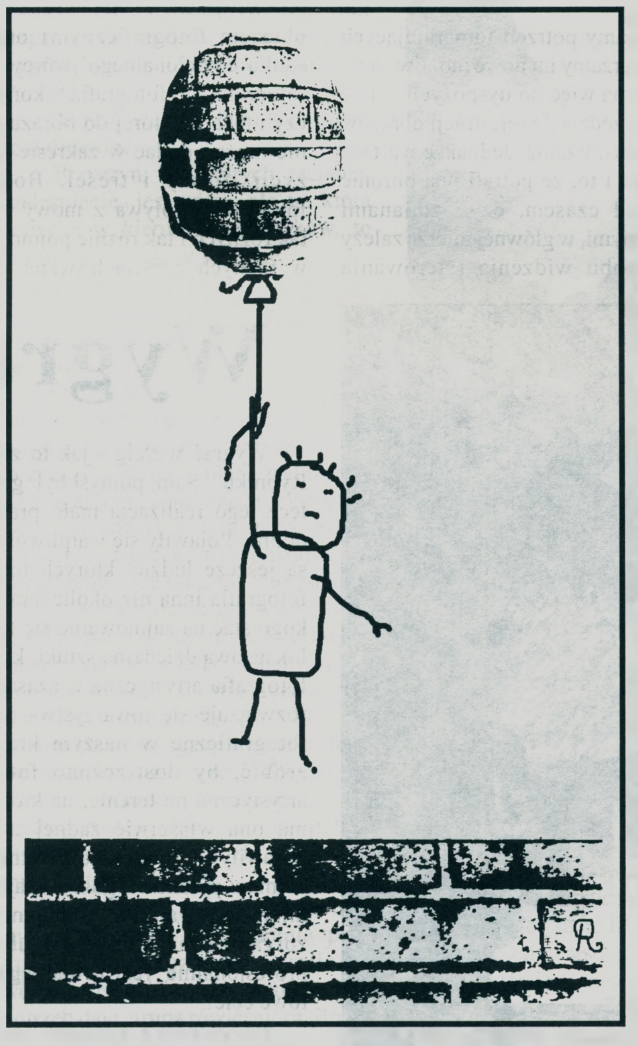

Każdej soboty przygotowania prowadzone były niezmiennie bez względu na prawdopodobieństwo odwiedzin. Cały dom wypełniał wtedy ruch, jakby był zamieszkany przez kogoś jeszcze poza parą staruszków. Ona przerywała szycie i piekła kakaowe babki w piekarniku węglowego pieca, on przestawał na kilka godzin myśleć o grze i przeszłości i czyścił dywan w pokoju, i chodniki na schodach. Turkotanie froterki i słodki aromat niosły się wtedy przez otwarte okna, wabiąc dzieci i oszalałe zapachem motyle, które obsiadały grube firanki tak, że potem trzeba je było płoszyć albo odrywać od sztywnych, krochmalonych nitek i wyrzucać za okna. Wieczorem odgłosy cichły, większość okien zamykała się z brzękiem, a babki wędrowały w jakieś chłodne miejsce w głębi domu.

Czekanie było jedynym zajęciem niedzielnego popołudnia, ale wypełniało przestrzeń bez reszty tak, że nie pozostawało już miejsca na nic więcej. Było istotą tego czasu zawieszonego pomiędzy bezwładem południa i wieczorem. Czekaniem było napięcie starego zegara i falowanie powietrza nad rozpalonym trawnikiem, odległy śmiech i zapach głogów za oknem. Wszystko było czekaniem.

Tamtego dnia nie było odwiedzin. Ścienny zegar obojętnie wybił piątą, odległy, chłodny w swoim mosiężnym wahaniu. Kiedy zasiedli, ona w kuchni przed zamkniętą jeszcze w dębowej skrzyni maszyną, on przed wygasłym ekranem telewizora, nadal myśleli o dzieciach. Każde z nich miało w życiu kilkoro nie licząc tych, które umarły na zapalenie płuc czy dyfteryt w czasach kiedy dzieci musiały jeszcze umierać w taki sposób. On myślał o swoim synu i wnuku, który najczęściej oglądał z nim niedzielne losowania, ona o jednym z tamtych. Nie czuła żadnego bólu, dawno miała to już poza sobą. Myślała tylko, że jej brat miał więcej szczęścia niż ona. Czasami nienawidziła go za to.

Włączył telewizor dokładnie w chwili kiedy w kuchni rozległ się klekot maszyny. Spiker zapowiadał właśnie losowanie i zawodowo przyjemnym głosem życzył wszystkim grającym głównej wygranej, zupełnie jakby nie czuł bezsensu tego co mówił, podobnie jak nie czuli go sami grający, w roztargnieniu oczekujący na werdykt losu.

Za oknem, które wychodziło na kasztanową alejkę słyszał dziecięce głosy stłumione szkłem szyby i zmatowiałe, jakby postarzałe tutaj w powietrzu przepełnionym upływem czasu, gdzie nie pasuje głos młody, dźwięczny, pełen życia. Ułożył kupony na blacie stolika i przysunął sobie bliżej swój ulubiony fotel. Po kilku chwilach normalnej procedury zrywania pieczęci, która miała w sobie coś z ceremonialnej niezmienności misterium, oznaczone numerkami kule wpadły do wnętrza maszyny. Słyszał wyraźnie ich klekot przeniesiony przez przepalone powietrze aż tu, w cień pokoju gdzie naśladowały go drgania membrany głośnika. I wtedy poczuł ukłucie a jeszcze przedtem tępy, prawie przyjemny ból twarzy, jakby nagle rozprężyły się mięśnie napięte przez dłuższy czas. Ukłucie wyraźne, ale niezbyt mocne - takie, które można łatwo zlekceważyć, jeśli się nie wie, czym może być. Od pewnego czasu czekał na nie, jakby wyczuwając nieuchronność choroby. Starał się więc teraz zapomnieć o grze i być tylko uważnym i delikatnym dla swojego serca tak, żeby tamten ból nie mógł się powtórzyć. Ale oczy wciąż jeszcze poza nim patrzyły w obraz na ekranie i dłonie wciąż jeszcze trzymały plik białych kartek z zielonymi cyframi. Nie zdołał uniknąć następnego ukłucia, a potem jeszcze jednego dokładnie w chwili, kiedy wybrane kule opadały do szklanego pojemnika. Coś, co pozostało poza jego uwagą zwróconą w stronę tamtego bólu, porównywało wylosowane cyfry ze skreślonymi polami na pierwszym kuponie i za każdym razem, kiedy drobna cyferka okazywała się odpowiadać tamtej na wylosowanej kuli, przekazywało jej obraz głębiej w postaci stalowej igły - precyzyjnie i nieubłaganie. Przez chwilę rozróżniał jeszcze pojedyncze ukłucia, a potem połączyły się w ból, którego z niczym już nie mógł porównywać i było tak, jakby serce rozpadło się w nim na miliony okruchów.

Zawsze śmieszyły go opowieści o obrazach pojawiających się rzekomo na kilka chwil przed śmiercią, w których życie miało być podobne do tanich filmów jakiegoś objazdowego kina. Więc choć wiedział, że umiera, nie oczekiwał niczego poza końcem bólu i ciemnością, albo może przy odrobinie szczęścia powrotem w swój ulubiony fotel wciąż pachnący fajkowym tytoniem, choć nie mógł już palić od wielu miesięcy, prześladowany przez lekarzy i całą rodzinę. Więc kiedy zobaczył siebie w koszuli ze zgrzebnego płótna, stojącego przed rzędem niskich, drewnianych baraków, przed którymi na chybotliwych ławkach siedzieli brudni, starzy ludzie i zniszczone pracą kobiety, był zdziwiony, że coś, co brzmiało tak niedorzecznie jest jednak prawdą i przez chwilę zastanawiał się, skąd ludzie mogli to wiedzieć?

Miał cztery lata i sztywne płótno ocierało mu boleśnie skórę, ale nie myślał nawet, żeby się go pozbyć. Matka, która nie chciała żeby biegał nagi ostrzegła go, że jego żałosny ogonek to coś wyjątkowo śmiesznego, coś co trzeba koniecznie ukrywać przed wszystkimi. Z jej strony było to tylko praktyczne kłamstwo jedne z tych których używała żeby dawać sobie jakoś radę z szóstką dzieci; ale on jeszcze wiele lat później cierpiał z tego powodu, niepewny czy w tamtych słowach nie kryło się ziarno prawdy, które kiedyś wykiełkuje goryczą upokorzenia? Znienawidził ją za to kłamstwo w sposób jaki nienawidzić potrafią tylko dzieci - śmiertelnie i ostatecznie. I trwało to, dopóki nie zachorowała i nie umarła którejś wiosny z bólu, którego nie potrafił sobie wyobrazić. Potem tamten obraz zniknął, ale zanim pojawił się następny, na kilka chwil wrócił do pokoju w małym, ceglanym domku gdzie uśmiechnięty spiker już teraz mniej niedorzecznie gratulował mu wygranej. Chciał coś jeszcze powiedzieć, zawołać tak żeby ona mogła go usłyszeć znad swojej maszyny, ale w tej chwili ostatecznie zamarła w nim krew i powróciły obrazy, które teraz nie były już tylko obrazami, ale miały swój zapach, swoją przestrzeń i dźwięk, i pociągały go ku sobie coraz bardziej. Wtapiał się w nie, w samego siebie sprzed lat tak, że po chwili już nie pamiętał starczego ciała i bólu. Stojąc przed domem na wydartym trawniku, czuł tylko obawę przed utratą swojej lnianej koszuli i nieprzyjemny szum w uszach, i jeszcze coś, co było nowe - wrażenie, że to wszystko już kiedyś się działo.

Marek M. Kaczmarzyk

Kącik Jednego Wiersza

Z bogatego zestawu wierszy przekazanych nam przez ***Lucynę Baron***, uczennicę L.O. Sióstr Urszulanek, prezentujemy dziś tekst, który naszym zdaniem wyróżnia się ciekawą formą i oryginalnym ujęciem tematu.

Czuję się jak mysz
Która zawiniła tym tylko
Że żyje w sąsiedztwie
Kotów
Które starają się ją zjeść
Tylko za to
Że jest głupią naiwną
Myszą
Która kiedyś wierzyła
Że ma siłę
By zignorować granice gatunku
Wejść w środowisko
Dla niej nie przeznaczone
Dziś nie mogę się już wycofać
Mogę jedynie
Oddać życie
Albo stać się taką jak one

Śląski Słownik Gwarowy

c.d.

A

akuratny - prawidłowy, taki jak trzeba
Amerykon - Amerykanin
Amyn - Amen
aptyka - apteka
aptykorz - aptekarz

B

balik - piłeczka
balować - hulać, obchodzić hucznie
bałamącić - zawrócić w głowie, wprowadzać w błąd
bańka - bombka choinkowa
bebech - brzuch
beczeć - płakać
bek - płacz
Betlejym - Betlejem
betlejka - stajenka betlejemska,
biydny - biedny, chory, słaby
blacha - piec kuchenny
borować - wiercić
bozna, robić za bozna - żartować, wprowadzać w błąd
brusek - urządzenie do ostrzenia
brusić - ostrzyć
brynol - denaturat
buchnąć - zabrać, ukraść
bumelka - opuszczony dzień w pracy
bumelować - nie przychodzić do pracy

C

capnąć - złapać, chwycić
cedzitko - sitko
chlasnąć - uderzyć, wymierzyć policzek, polać

c. d. na stronie nr 2

Śląski Słownik Gwarowy

c. d. ze strony nr 1

chlyw - chlew
chlywek - mały chlew
chłop - mężczyzna, mąż, pan
chować - hodować coś, mieć na utrzymaniu, grzebać zmarłego
chwalba - pochwała
chycić - coś zapalić, kogoś chwycić
cielik - cielak (przezw.) oferma, łamaga
cinknąć się - stuknąć się kieliszkiem "na zdrowie"
cyganić - kłamać
cyrkus - cyrk, awantura, zbiegowisko
czelodka - grupa dzieci
cześnia - czereśnia
czopka - czapka
ćma - ciemno
ćmić się - ściemniać się
ćmiyl - trzmiel, oferma, żart. głupek
ćmok - ciemność
ćwikła - brukiew, buraki pastewne
ćwok - oferma

D

dali - dalej
darzić się - wieść się, szczęścić się
deka - koc
dekiel - pokrywka (zdrobniale deklik)
diasek - diabeł, licho
Do diaska! - Do diabła!
dłuży - dłużej
dłużnym być - być dłużnikiem
dobity - przygnębiony, bardzo zmęczony
dochtór - lekarz, doktor
dociyrny - natrętny, dociekliwy, uparty
doczkać - zaczekać
doczkej no - uważaj sobie, poczekaj tylko a zaraz się z tobą rozprawię
dokazywać - popisywać się, mądrzyć się
do kupy - wspólnie, razem, w sumie
dopadnyć - dopaść, złapać
doparzić - dorwać, "doparził do gorków i wszystko zjod"
dorta - tort
dować - dawać
downi - dawniej
dożyrać - dokuczać
drabiniok - konny wóz drabiniasty
drach - latawiec
drobnioki - drobne pieniądze, coś małego np. małe kartofle stosowane do sadzenia zwane też sadzoki lub sadzenioki

c.d.n.

Opracował: Marek Szołtysek

Przepraszamy!

Czytelników poprzedniego numeru, którzy w trakcie lektury zamieszczonych w nim tekstów potykali się co kilka zdań o liczne błędy, przepraszamy za te "kwiatki". Jednocześnie dziękujemy za wyrozumiałość tym, którzy pomimo tego znaleźli ochotę na przeczytanie *Arkusza*.

Redakcja

Z rozbitego jeziora

Marta Kuszewska

POŁÓW

i wyławiają z wody twarze
zmarłych
nasi mężczyźni
wybierają z wody

kilku chłopców utonęło
moi mężczyźni
wyłuskali z wody

wiosła mają usta lepkie
pełne śluzu

gdzieś tam
obudziła się sieć

CICHOŚĆ NOCĄ

Księżyc rozpłatany
jak cytryna
na drobne piąstki
Gładkie ryby
wizjonerki
Łuski skroplone w
deseniu
krzyczą: Patrz,
gwiazdy toną i minuty!
Piję swoje milczenie
z rozbitego jeziora.

HISZPAŃSKIE KOTY

Hiszpańskie koty
zastygłe ze zgrozy
bo dałam im istnienie
i nic ponadto

Wymyśliłam je
żyją
bez celu

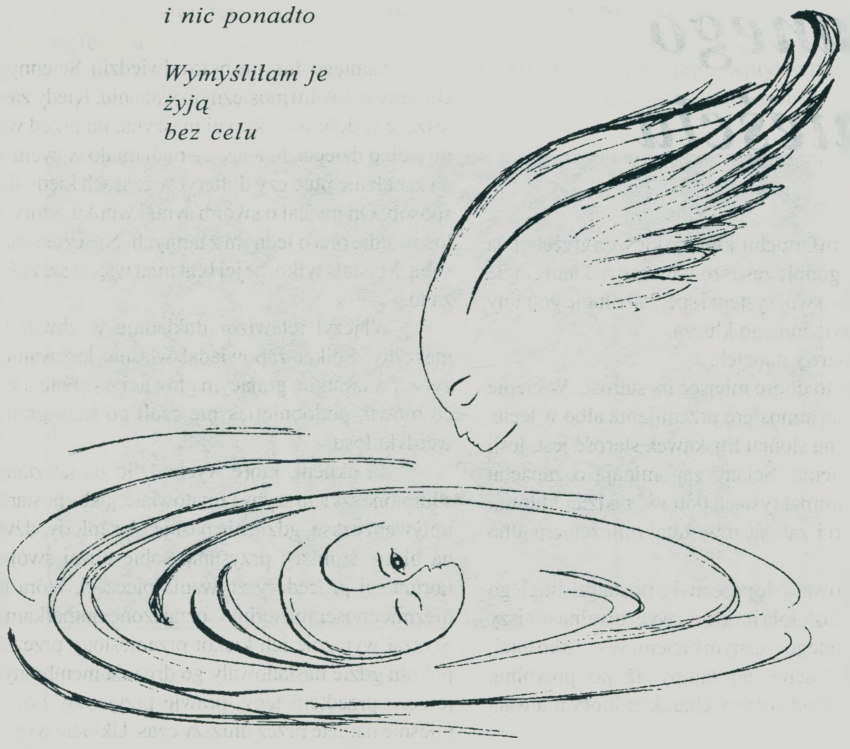

JEZIORO

Igłą jednej nogi
przebiła wodę
Ukryła się w kącie nieba
Trzciny były zażenowane
zachowaniem kaczki

* * *

złośliwości
drobne istoty
które rosną nie posiane
na żyznych języczkach
tłusta smaczna dla nich ta
ziemia
lubią też stawy atramentu
obejdą się bez deszczu i
słońca
właściwie niczego im nie
trzeba
rozmnażają się szybciutko
przez pączkowanie

żeby wszedł pączek
wystarczy maleńka szczelina
dziurka
pęknięcie w ambicji

Wygrać wyścig

Historia fotografii liczy sobie sto pięćdziesiąt lat.To naprawdę niewiele w stosunku do czasu trwania innych dziedzin sztuki.Dopiero osiągnięcia rewolucji technicznej XX w. dostarczyły fotografom odpowiednich narzędzi.Prezes jednego z koncernów fotograficznych mieszczących się w Japonii działa w myśl zasady: "My nie zaspokajamy potrzeb fotografujących - my stwarzamy im nowe możliwości". Twórca ma więc do dyspozycji ciągle nowe narzędzia do rejestracji obrazów i ich przetwarzania. Jednakże wartość fotografii i to, że potrafi ona obronić się przed czasem, czyli zmianami estetycznymi, w głównej mierze zależy od sposobu widzenia (sterowania obrazem fotograficznym) oraz stosunku emocjonalnego twórcy. Dobra fotografia - to fotografia "skończona", czyli taka, w której do obrazu już nic nie można dodać w zakresie kompozycji, formy i treści. Bogactwo fotografii wypływa z mowy symboli tak różnych i tak różnie pojmowanych w różnych częściach świata.

POLSKA WIEŚ ***fot. Janusz Jurcimierski***

Wygrać wyścig - jak to zrobić w Rybniku? Sam, pomysł był genialny, lecz jego realizacja mało prawdopodobna. Pojawiły się wątpliwości - czy są jeszcze ludzie, których interesuje fotografia inna niż okolicznościowa i kogo stać na zajmowanie się tą wręcz luksusową dziedziną sztuki, którą jest fotografia artystyczna w czasach, gdy rozwiązuje się towarzystwa i galerie fotograficzne w naszym kraju? Co zrobić, by dostrzeżono fotografię artystyczną na terenie, na którym nie ma ona właściwie żadnej tradycji? Pojawiły się również konkretne, przyziemne pytania: "gdzie znajdziemy miejsce i warunki działania? Jak zorganizować strukturę klubu? Jak profesjonalnie realizować jego statutowe cele?

Początkowo znaków zapytania było więcej niż miłośników fotografii pragnących powołać do życia klub fotograficzny pod nazwą Rybnicka Pracownia Fotografii Artystycznej '93. Dziś zaangażowanych w działalność klubu jest kilkanaście osób i grono stale się powiększa. Miłość do fotografii i chęć propagowania jej, jako dziedziny sztuki, wzajemna pomoc członków klubu i ludzi, których interesuje rozwój życia kulturalnego na Śląsku, pomogła w stworzeniu Galerii Jednej Fotografii. Jedynej w swoim rodzaju w Polsce. Głównym celem Galerii jest prezentacja pojedynczych obrazów wybitnych artystów fotografików z kraju i z zagranicy. Działalność Galerii rozpoczęto wystawą fotogramu pana Pawła Pierścińskiego (AFIAP, EFIAP. EsFIAP), twórcy kierunku znanego w polskiej fotografii artystycznej pod nazwą Kielecka Szko a Krajobrazu. Wyjątkowym gościem naszej Galerii był nestor polskiej fotografii Edward Hartwig (MFIAP), uznany za jednego z dziesięciu najwybitniejszych fotografików świata. Wielką sensacją w życiu kulturalnym nie tylko Rybnika. ale i ląska by a autorska wystawa pana Hartwiga. Dużym przeżyciem dla miłośników fotografii by także osobisty kontakt z tym twórcą. Swoje przybycie i chęć zaprezentowania prac w Rybniku potwierdzili także inni znani artyści.

Działalności wystawienniczej towarzyszą również inne formy pracy - członkowie klubu aktywnie uczestniczą w organizowanych konkursach. Podjęli się także wykonania zdjęć do albumu, który ma ukazywać Rybnik w pełnym jego kolorycie. Będzie to zbiór zdjęć przedstawiających nie tylko architekturę, uzupełniony dodatkowo poezją.

"Zaczęliśmy wygrywać swój wyścig" - twierdzą członkowie Rybnickiej Pracowni Fotografii Artystycznej '93, i chyba nie bezpodstawnie.

Aleksandra Matuszek
Janusz Jurcimierski

Arkusz 5 Dodatek kulturalno-literacki do *Gazety Rybnickiej*. Redaguje zespół w składzie: Marek M. Kaczmarzyk, Jacek Pietrucha, Michalina Chomerska, Piotr Pawlas, Mariusz P. Rozpędek. Wszystkie teksty zamieszczono za zgodą autorów nieodpłatnie. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych tekstach. Materiałów niezamówionych nie zwracamy. Korespondencję prosimy kierować na adres *Gazety Rybnickiej* z dopiskiem ***"Arkusz"***.